

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.  
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.  
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ.

25

GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
Rękopisów redakcja nie zwraca.  
Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Pojedyncze numery

## NOWEGO DZIENNIKA

sprzedawane są wszędzie

także

w księgarniach Tow. „Ruch”  
i na dworcach kolejowych

po cenie 25 groszy

## UZDROWISKO PISZCZANY:

PISZCZAŃSKIE KAPIELE MUŁOWE leczą przez swój wybitny bodziec resorpcyjny: choroby kobiece, reumatyzm stawów, dnie, ischias. W roku 1934 znizone opłaty za kuracje ryczałtowe. Informacje przez: Biuro Piszczany — Cieszyń, Śrutarska 18.

5367kr

## Dziś w numerze:

(Th.): Wojażę p. Barthou

(b): Angola, czy Ekwador?

L. R.: Krzywdzący „liberalizm”

A. O. Gruzenberg: 20 lat po procesie Bejlisa (dokończenie)

Vir: Jak się eksploatuje optymizm?

(w): Gwałtu! Polaka sądzi Żyd...

H. W.: Wystawa Wojciecha Weissa i uczniów  
DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

## Demonstracyjny strajk w Tel Awiwie

W OBRONIE USTAWY O OCHRONIE  
LOKATORÓW.

Jerozolima 1. 5. (ŻAT). W poniedziałek odbył się w Tel Awiwie oryginalny strajk. Strajkowali wszyscy właściciele sklepów i rzemieślnicy, którzy na cały dzień zamknęli swe przedsiębiorstwa i warsztaty, na znak protestu przeciwko niestosowaniu ustawy o ochronie lokatorów do wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw i biur. Przez dwie godziny strajkowali również wszyscy lekarze, dentyści i aptekarze. Przed strajkiem prasa doradzała ludności, aby przygotowała żywność na dzień strajku.

## Zajście w Tel Awiwie na tle naruszenia soboty

Jerozolima, 1. 5. (ŻAT). W Tel-Awiwie aresztowanych zostało 16 członków ortodoksyjnej organizacji „Szomrey Szabat”, którzy w sobotę spowodowali uliczne starcia z kierowcami samochodów, których członkowie tej organizacji usiłowali zmusić do zaniechania przejazdów w sobotę. Po-

## Pożyczka dla Agencji Żydowskiej

Jerozolima, 1. 5. ŻAT. Kierownik finansowy Egzekutywy Agencji Żydowskiej, p. Eliezer Kaplon udał się do Londynu celem podjęcia rokowań w sprawie zrealizowania pożyczki, która będzie wyzyskana zgodnie z uchwałą jerozolimskiej sesji A. C. z jednej strony dla uregulowania zaległych zobowiązań Agencji Żydowskiej, a z drugiej do skonsolidowania na zasadach samowystarczalności osiedli Agencji Żydowskiej w Palestynie.

(Nowa pożyczka Agencji Żydowskiej ma być zaangażowana za pośrednictwem lorda Melchetta. Pożyczki udzielają przedsiębiorstwa chemiczne Melchetta, wzamian za co wszystkie osiedla żydowskie, stworzone przez Agencję Żydowską, zobowiązują się używać nawozów sztucznych, produkowanych przez trust Melchetta. Wysokość pożyczki nie jest jeszcze ustalona, w każdym razie nie przekroczy sumy 100 tys. f. szt. — Red.)

## Z procesu o zabójstwo bł. p. Arlosorowa

### Wizja lokalna w Tel Awiwie i w więzieniu jaffskim

Jerozolima, 1. 5. (ŻAT). W niedzielę sąd okręgowy w Jerozolimie w całym komplecie wraz z przedstawicielami oskarżenia i obrony przybył do Tel-Awiwu i dokonał wizji lokalnej na miejscu zbrodni. Wizję objęty był cały obszar dookoła miejsca zbrodni. Następnie sąd udał się do więzienia w Jaffie i dokonał inspekcji celi więziennej, w której przebywał Abdul Medżid. Sąd miał na miejscu stwierdzić, czy było technicznie możliwe, aby Stawski i Rosenblatt mogli się porozumiewać ze swoich cel z Abdul Medżidem.

### Badacz stóp w opalach

Jerozolima, 1. 5. (ŻAT). W poniedziałek sąd kontynuował badanie świadków oskarżenia. Na wstępie rozprawy obrońca Samuel zabrał głos i w dłuższym wyczerpującym wywodzie ponownie przepro-

wadził znaną tezę obrony, usiłując dowieść, że morderca musiał strzelać do dra Arlosorowa lewą ręką, co ma wynikać z pozycji, w jakiej dr. Arlosorow został ranny. Kula przeszła Arlosorowa od lewego boku). Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania w charakterze eksperta badacza śladów stóp Abu Regayga, który powtórzył znany wynik ekspertyzy odcisków stóp na miejscu zbrodni. Wyniki te były już przedstawione na publicznym przesłuchaniu przed sędzią w Jaffie. Przesłuchanie Abu Regayga było kontynuowane również na południowym posiedzeniu. Sensację na sali sądowej wzbudził moment przesłuchania, kiedy stwierdzono bowiem, że gdy policja w toku śledztwa zaaranżowała na dziedzińcu więziennym w Jaffie próbę odcisków stóp różnych osób, wśród nich również Stawskiego, Abu Regayg nie potrafił rozróżnić, które odciski pochodziły ze stóp Stawskiego. Twierdzi on, że tłumaczy się to różnym charakterem gruntów na dziedzińcu więziennym i na wybrzeżu morskim, gdzie miała miejsce zbrodnia.

## Wielka parada wojskowa w Moskwie w obecności Dymitrowa i 300 Schutzbundowców austriackich

Moskwa, 1. 5. (PAT). Tegoroczna parada pierwszomajowa na Placu Czerwonym przewyższała rozmiarami wszelkie dotychczasowe rewje wojskowe w Moskwie. Wzięły w niej udział oddziały wojsk i przysposobienia wojskowego w liczbie około 30.000 ludzi, powyżej 600 czołgów oraz około 700 samolotów, wśród których przeważały ciężkie aparaty bombardujące. W paradzie wzięło udział 300 umundurowanych członków austriackiego Schutzbundu, którzy niedawno wyemigrowali z Austrii do Rosji sowieckiej. Powszechną uwagę zwracała obecność Dymitrowa, stojącego na parapecie mauzoleum Lenina obok Stalina, Kalinina i Molotowa.

Przed rewją komisarz wojny Woroszyłow wygłosił przemówienie, w którym wskazał na wspólny rozwój czerwonej armii, oraz na sukcesy

nieważ aresztowani odmówili złożenia przysięgi, że w przyszłości nie będą zakłócali spokoju publicznego, policja nie zgodziła się na uwolnienie ich za kaucją z aresztu. Aresztowani oświad-

ZSRR w dziedzinie polityki zagranicznej, wskazując w pierwszym rzędzie na unormowanie stosunków z sąsiadami zachodnimi i nawiązanie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, twierdząc, że w roku ubiegłym ZSRR ukończył proces organizacji wycich stosunków ze światem niebolszewickim. — Specjalny wstęp Woroszyłow poświęcił przyjaźni sowiecko-tureckiej z okazji obecnej na Placu tureckiej delegacji wojskowej. Mówca wymienił również szereg aktów dyplomatycznych, zawartych w ciągu ostatniego roku przez rząd sowiecki, a mających na celu konsolidację pokoju przy czym zaatakował rządy, prowadzące politykę agresywną. Woroszyłow zakończył zapewnieniem, że ZSRR zachowa niewzruszenie pokojowe stanowisko, będąc w całkowitem pogotowiu na wypadek napaści.

czyli, że uważają swe postępowanie za religijną walkę o przestrzeganie świętości dnia sobotniego. W czasie starcia kilka osób zostało lekko rannych, m. i. oficer policji Spector.



# Wojaze p. Barthou

(Th.) Impresjonizm wkrał się do polityki i wytwarza tam powoli zupełnie nowe formy. Czytaliśmy onegdaj z niechęcią zdziwieniem, — bardziej wrażliwe natury poczuły niewątpliwie co najmniej małe przerażenie! — że p. Louis Barthou na potęganie całował się z p. Edwardem Beneszem. Takiego obyczaju nasi przodkowie nie znali. Dyplomata, polityk światowy, to jest gentleman chłodny do szpiku kości, człowiek o powolnym tętnie, taki, który się ma w garści i wystrzega się jak nie przymierzając fatalnego przeziębienia — okazywania swoich uczuć, obnażenia swych najbardziej osobistych sentymentów. Co to za gorzkie widowisko — całujący się dyplomaci? Co za gruba niedyskrecja!...

Ale właśnie na tem miejscu rodzi się taka lekka refleksja: A nuż ta niedyskrecja, ten nieco za demokratyczny wybuch tak zwanego uczucia ma jakiś świadomy — cel! Prosto — dyplomacja chciała zafrapować! W takim wypadku trzeba chyba mocno naostrzyć rozum i próbować odgadnąć tendencję i treść tego celu.

Mam wrażenie, jakobyśmy zajrzeli do samego dna tej przepaścistej głębi i odgadł cel: Całowanie się miało oznaczyć stopniowanie aż do samego superlatywu. Z p. Beckiem p. Barthou bardzo się kochał, ścisnął, ale do całowania przecie nie doszło. Z p. Beneszem serdeczność stopniowała się aż do całusa. Z naszą nieco bardziej na północ wysuniętą, a więc chłodniejszą Warszawą, eleganci Francuz bardzo żywo flirtował, a nawet można powiedzieć, że ją polubił, ale pokochać mógł tylko Złotą Pragę i dla niej zarezerwował te najgorętsze — symbole namiętności. W Warszawie temperatura nie doszła ani na jedną chwilę do pełnych stu stopni.

A kto wie, czy to jednak nie szkoda, że się tym razem nie stopiło ostatecznie całego chłodu, jakiego wkrał w stosunki polsko-francuskie.

Oczywista — nad wytwarzaniem pewnej bryły lodu o dosyć znacznej grubości mozolił się Paryż przez szereg lat. A może to nie było winą Paryża, przynajmniej nie wyłącznie jego winą. Niemno wachlowano z Warszawy ciągle i bezustannie. Toć my to wiemy doskonale, że pewne żywioły nasze czyniły zabiegi, ażeby w Paryżu wytworzyć i utrzymywać mocną nieufność do rządów marszałka Pilsudskiego. W pierwszych latach istnienia państwa niemno to jątrzenie przysporzyło kłopotu i przykrości. Doszło czasem do tego, że Paryż sobie trochę lekceważył Warszawę, a sojusz z nią traktował niemal jak wasalatwo, które już jakoś nie ucieknie. Jakoś nie mogła się wytworzyć ta atmosfera pełnej równości, w której jedynie między samodzielnymi państwami trwała przyjaźń może się coraz bardziej pogłębić. Wiadomo, że gdy taka przyjaźń się nie pogłębia, to z biegiem czasu ona wywietrzeje.

Istotnie ustosunkowanie się Francji do Polski było dla dumnych i silnych kierowników państwa nieraz nie do zniesienia. Polska pragnęła pełnego sojuszu, a Francja dawała — protektorat. Nieraz zdarzało się, że czynni politycy polscy, nie plaśtujący szerszą urzędów, apotykali się oko w oko z takim traktowaniem, które formalnie musiało obrażać. Wspomnijmy choćby o owej wizycie. Jaką parlamentarzystę polscy złożyli w różnych miastach francuskich. Oczywiście — na zewnątrz wszystko się odbywało według przepisanej szablony, ale nikt z delegacji nie doszedł przez cały czas pobytu we Francji do najprostszego odczucia równości. Mimowoli otwierał się gdzieś jakiś dystans. Gdy nasza delegacja złożyła wizytę ś.p. Briandowi i w przemówieniach napomynała o różnych jakichś szczegółowych postulatach, to jako odpowiedź dostała od p. Brianda liryczny wylew wraz z deklamatorskim zapewnieniem, że nie przechodzi dzień, by „w tym salonie nie myśłano o Polsce”. Czyli: poniżający protektorat. Zaczęło się ludziom szczerze zatroskanym nie tylko o prestiż państwa, ale też o jego bezpieczeństwo przypominać arcynie mile — „najjaśniejsza gwarantka”.

Zdaje się, że każdy zrozumie, jak bardzo... stosunek nie jest do zniesienia dla takich suwerennych natur, jak Pilsudski.

W dodatku Francja nie mogła tyle nad sobą zapanować, ażeby się nie dać wciągnąć w taką wstrętą i z gruntu niemądrą kabałę, jaką przedstawiał pakt czterech. Mussolini chciał zaprowadzić w Europie konieczne pewnego rodzaju numerus clausus na wielkie mocarstwa. Jest ich czterech, a na tem się kończy. Klamka zapadła — więcej się nikogo nie wpuszcza. A tu tymczasem jest arcytrudno ustalić, kiedy się kończy małe państwo, a zaczyna się mocarstwo. Ile tych milionów ludności musi się mieć, ażeby dojść do tej najwyższej rangi politycznej? Francja dała się wciągnąć w ten zakon mocarstw, a Polskę z lekkim sercem pozostawiła poza nawiasem.

Rzecz jasna, że na to należało zareagować, ale już tak, ażeby nie pozostawić żadnych wątpliwości, ani żadnej możliwości jakiegokolwiek „wyinterpretowania”. Polska poszła na pakt z Hitlerem. Do tej decyzji trzeba było mieć dużo twardej woli, boć przecie Hitler jest beznadziejnie i poniżająco osamotniona. Podać rękę Hitlerowi, jako jedyne państwo na całej kuli ziemskiej — do tego trzeba było mieć nieładną odwagę. Dobrze — stało się. Znalazła się ta odwaga. A to uderzenie było mocne. Tak mocne, że pociągnęło mocno w ruch wszystkie sprężyny francuskiego urzędu spraw zagranicznych. Paryż poczuł, że się coś — urywa. Nie można było już więcej zwlekać. Musiało się coś zrobić, szybko i mocno.

Przybył tedy do Polski stary, mądry, nawet bardzo mądry Barthou. Przybył, ażeby powiedzieć prawdę i — słuchać prawdy. I słuchał tej prawdy bodajże sporo. Półtora godziny w Belwederze musiały się nie składać z samych — przyjemnych minut. A p. Barthou mówił ciągle miękko, lirycznie, pianissimo. A mówił niezmiernie dużo, jakby był silnie zdecydowany, coś przekrzyczeć, a przede wszystkim nikogo nie dopuścić do głosu. „Rozmowy” p. Barthou zrobiły na zewnątrz wrażenie doskonale wyrecytowanego monologu. „Druga strona” — niemal że się nie odezwała. Co najmniej wystrzegala się słów — wyraźnych, prostych, jasnych. I tak to ogólne wrażenie było i pozostało — chłodne. Oczywiście — do wypowiedzenia traktatu polsko-francuskiego nie doszło i nie dojdzie. Ale nie nastąpiło żadne pogłębienie, ani też żadne — rozszerzenie tego traktatu.

A nad tem — powiedzmy bez ogródek — należy ubolewać. Co się ze strony Polski dotychczas stało w stosunku do Francji musiało się stać i dobrze się stało, ale na tej kruchej podstawie nie będziemy budowali naszej polityki. Bo co? Czy rzeczywiście może gdzieś powstać chory pomysł, jakas dziwna fantazja, że Polska zacznie się orjentować w swojej polityce — po hitlerowsku? Chyba do tego stopnia nikt jeszcze nie oszalał. Czy ktoś uważa hitlerowskie Niemcy jako trwały twór, jeśli one nie będą parły do zbrojnej przegranej przedewszystkiem z Polakami? Nie trzeba na-

wet cytować nieprzytomnych elokubracji samego „Führera” z jego niesamowitej książki „Mein Kampf”, gdzie mówi z niesłychaną arogancją i pogardą o niekiej rasie narodu polskiego i o konieczności zwalczania Polaków. Nie trzeba nawet cytować ciągłych zapowiedzi różnych Rosenbergów i Goebbelsów, że naród niemiecki musi się wywyższać i rozszerzać w przestrzeni przez terytorjum polskie. Przecie jest jak na dłoni jasne, że hitlerowskie Niemcy uważają Polskę jako terytorjum kolonizacyjne dla siebie, które należy sobie jednym chwytym zabrać, a obecnych mieszkańców wypychać aż hen na Sybir. Toć p. Rosenberg chce nadać rzeszy niemieckiej charakter „Zakonu krzyżackiego”, ostrze zwrócone przeciw Polsce. O ile hitleryzm się utrzyma, to będzie musiał uderzyć, inaczej się go zmiecie z powierzchni. Trzeba tylko przysłuchiwać się niebawmej perfidji — w dodatku mocno naiwnej — z jaką jakiś hitlerowiec przemawia przez polski organ do Polaków, jak uzasadnia ducha wojskowego, pielęgnowanego przez hitleryzm, jak usiłuje zasłaniać wojownicze zapędy tej nieazdanej plag. Trzeba tylko nie zasłaniać gęsto oczu i zatykać grubo uszu, ażeby widzieć i słyszeć, co się koło nas dzieje. Niebezpieczeństwo Polski nazywa się — hitleryzm. Przed nim trzeba będzie się obronić. Czy jest możliwe, ażeby Francja nie była naszą silną sojuszniczką, z którą nas łączy wspólne niebezpieczeństwo?

A jeśli tak jest — a faktycznie nie jest inaczej — to trzeba koniecznie pogłębić i wzmocnić przymierze z Francją i ze wszystkimi, którzy z nią są złączeni dla obrony przed Hitlerem. A to wszak znaczy — niemal całą Europą. Nie wolno nic zrobić, cohy mogło przyczynić się do rozluźnienia serdecznych związków między Polakami a Francją. Trzeba tylko Francję przekonać, że ona Polak tak samo nieodzownie potrzebuje, jak Polska jej. A to się stało. Podróż p. Barthou do Polski i całe rozrównienie, jakie okazywał, a które, rzecz jasna, bardzo podobne było do — pokuty, — to wszystko świadczy, że zastosowana metoda była celowa. Ale dalej nie trzeba w żaden sposób się posunąć. Teraz musi nadal być przymierze z Francją fundamentem polityki Polski i musi się pogłębić i wzmocnić.

Tylko nie prowadzić flirtów kompromitujących z Hitlerem. Nie będzie ani zdrowo, ani honorowo dla Polski, jeśli ustali się na świecie zwyczaj wypowiadania jednym totem Polaki z hitlerowskimi Niemcami. Dla ucha człowieka o zdrowym odczuciu etycznym, a choćby tylko estetycznym jest istotnie nie do zniesienia, gdy musi słyszeć jeden po drugim okrzyk: „Niech żyje Hitler!”, „Niech żyje Pilsudski!”. Strzeżmy się, ażeby to zestawienie nie stało się niejako organicznym w Europie. Zrobiło się pakt o nieagresji z Niemcami — Polaka jedyne na całej kuli ziemskiej — dobrze. Ale ani kroku dalej. Teraz jest raczej czas na pełny powrót do Francji.

Istotnie byłoby jednak milej, gdyby p. Barthou był doszedł już w Warszawie aż do temperatury — całowania...

## UWAGI.

### Gustaw Polaka sędzi żyd...

W okresie hitleryzmu taki przeraźliwy okrzyk byłby ostatecznie zrozumiały w ustach — endeka. Endek argumentuje w sposób następujący: Jeżeli na kole, na poczekaniu, w banku państwowym, w urzędzie administracyjnym, Polaka załatwia Polak, to dlaczego właściwie w sądzie zdarza się tu i ówdzie, że „Polaka sędzi żyd”? Taki jest endeki pogląd na... świat. Cóż jednak powiecie na to, że w „Akademiku Polskim”, organie Obozu Narodowo-Radykalnego (secesja z endecji) p. Kostolowski, przywódca sanacyjny (sanacyjny!) „Legjonu Młodych” we Lwowie, giszo co następuje:

„Polska daje żor zbyt wielu gościom, zbyt wielu przybyszów karani się znośnie zapracowanym chlebem ludu, że zachodzi obawa,

## Adwokat Dr Jan Rose

przeniosł swą kancelarię

na ul. Basztową 10 (róg Długiej)

I. piętro — Telefon 128-05

że nie my, a oni w państwie będą gospodarzami, bo dziś już przecie Polaka sędzi żyd i dziecko polskie nierzadko uczy się w szkole pod kierunkiem ludzi Narodowi obcych”.

Pisze to przywódca nie endeki, lecz sanacyjnej młodzieży. Tą ewolucją pojęć, nastrojów i tendencji wśród polskiej, i to dość poważnej, części młodzieży sanacyjnej powinni zainteresować się, bardzo żywo i usilnie, żydowscy członkowie BB., Strzelec itp.

(w)

# BOJKOT ANTYHITLEROWSKI TRWA!!!



## Z dnia Angola czy Ekwador?

Przynieśliśmy wczoraj telegram PAT-nej z Londynu, streszczający wiadomość „Daily Herald” o wyjeździe delegacji żydowskiej do Lizbony, celem podjęcia z rządem portugalskim narad w sprawie projektu osiedlenia Żydów w Angoli. Amerykańscy Żydzi mają, wedle tej relacji, postawić na ten cel do dyspozycji dwa miliony funtów. Do załatwienia pozostają jeszcze „szczegóły”, między innymi kwestja protektoratu Ligi Narodów. W części wczorajszego nakładu przynieśliśmy też dalszy telegram PAT-nej, zawierający zaprzeczenie Wysokiego Komisarza dla spraw uchodźców, MacDonalda, jakoby posiadał on w tej sprawie jakiegokolwiek wiadomości, lub z kimkolwiek w tej materji konferował. P. MacDonald zaprzecza też, jakoby ingerował w Ameryce w sprawie pożyczki na kolonizację żydowską w Angoli. Mimo tego zaprzeczenia p. MacDonalda, dowiadujemy się jednak ze strony autorytatywnej, iż projekt kolonizacji żydowskiej w Angoli traktowany jest od dłuższego już czasu przez pewną grupę notabłów żydowskich, którzy tą sprawą podobno całkiem poważnie się zajmują.

Równocześnie z wczorajszą wiadomością „Daily Herald” przyniosła prasa angielska inną wiadomość. Oto wedle „Sunday Referee” prowadzone są między grupą żydowskich działaczy, którzy należeli dawniej do obozu terytorjalistycznego, a rządem południowo amerykańskiej republiki Ekwador rokowania, mające na celu utworzenie republiki żydowskiej, pozostającej w związku federacyjnym z Ekwadorem. Relacja wspomnianego pisma angielskiego głosi: „Określ ten będzie skolonizowany przez Żydów — uchodźców z Niemiec, oraz emigrantów, nie mogących otrzymać pozwolenia na osiedlenie się w Palestynie”.

Tyle dwie wczorajsze wiadomości. Angola i Ekwador... W Angoli autonomiczne państwo żydowskie pod protektoratem Ligi Narodów, o ile rozumie się Portugalię na to się zgodzi, w Ekwadorze zaś republika żydowska, pozostająca w związku federacyjnym z tem państwem. Możliwe, że jutro wypłynie jakiś okrąg w Argentynie, a pojutrze — lansowany przez endeków Madagaskar. W razie czego można jeszcze wciągnąć do dyskusji Urugwaj i Paragwaj. Dlaczego nie?

Mamy wrażenie, iż na skórze zrozpaczonych nas żydowskich pewne żydowskie sfery t. zw. notabłów — mniejsza o to, w dobrej czy złej woli — prowadzą wcale, ale to wcale niepoważną zabawę. Czyż nie musi to w sposób najbardziej przykry razić i boleć, jeśli się ot tak sobie, szermując takimi bądźco bądź wielkimi słowami, jak „państwo żydowskie”, „republika żydowska” i t. p. — Gdzieś, ktoś wpadł na niedowarzony pomysł, w jakimś salonie dwóch jegomościów zabawiali się na temat, jakby tu usunąć w cień krwawo poważny problem palestyński — a już nazajutrz żadne sensacji dzienniki Londynu lub Nowego Jorku puścżą w świat niestworzoną bujdę o państwie żydowskim w Angoli i republice żydowskiej w Ekwadorze. Proszę bardzo: co wolicie — Angolę czy Ekwador?...

Dopóki finansowa strona kolonizacji żydowskiej w Palestynie nie będzie wazechstronnie załatwiona, dopóki budżet Agencji Żydowskiej dla Palestyny nie będzie w całości pokrywany — uważać będziemy każdy projekt terytorjalnego rozwiązania sprawy żydowskiej poza Palestyną i jej krajami sąsiedzkimi za absolutnie szkodliwą dywersję ze stanowiska interesów ogóln żydowskich i całej przyszłości naszego narodu. Filantropja jest rzeczą bardzo piękną i pożyteczną, ale nie wtedy, kiedy krzyżuje najistotniejsze historyczne zadania i dzieła całej społeczności. Żydostwo światowe z największym trudem dźwiga na swoich barkach budżet kolonizacji palestyńskiej oraz budżet akcji charytatywnej na rzecz ofiar kryzysu gospodarczego we wschodnich krajach Europy i przewrotu hitlerowskiego w Niemczech. Finansowanie budżetu palestyńskiego pozostawia przytem olbrzymio dużo do życzenia. Jeśli niektórzy notabłowie żydowscy, ze względów „zasadniczych”, nie mają pieniędzy na Palestynę, a mają je na Ekwador lub Angolę, to mogą postąpić tak, jak swego czasu postąpił baron Hirsch ze swoim dzie

## Czekolada WEEK-END

to symfonia smaków —  
idealny posiłek dla turystów.

## PLUTOS

75 groszy  
pudełko

## Czekolada TEATRALNA

budzi zachwyt subtelnością  
smaku, jest ośłodą życia.

# Kolonizacja żydowska w Transjordanji znów aktualna

Jerozolima. (ZAT). Z wiarygodnych źródeł arabskich Żydowska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że w czasie pobytu w Londynie w czerwcu r. b. władca Transjordanji, emir Abdullah, omówił ma z rządem brytyjskim sprawę panujących obecnie w Transjordanji przyjaznych nastrojów w stosunku do planów osadnictwa żydowskiego w tym kraju.

Zgodnie z temi informacjami emir Abdullah oświadczył, obecnie jak i dawniej, bardzo przychylnie odnosi się do projektu udostępnienia Żydom Transjordanji i umożliwienia im przyczynienia się do rozwoju kraju, który obecnie pod względem sytuacji gospodarczej tak bardzo pozostaje w tyle za Palestyną. Jak wiadomo, w roku ub. emir Abdullah dał egzekutywie Agencji Żydowskiej opeję na wielki obszar ziemi w Transjordanji. Opeja ta jest po dziś dzień ważną, aczkolwiek straciła, jak wiadomo, na aktualności. Od czasu jednak podpisania tej opeji, emir zdołał przekonać wielu z pośród przeciwników idei kolonizacji żydowskiej w Transjordanji, że polityką swą bynajmniej nie służy dobru kraju. Najwymowniejszym argumentem emira był oczywiście fakt, że ludność Transjordanji żyje w skrajnej nędzy, gdy tymczasem ludność arabska w Palestynie cieszy się coraz większym dobrobytem. Emirowi udało się nadto w okresie ub. roku przeprowadzić gruntowne zmiany w izbie ustawodawczej, tak że elementy sprzeciwiające się

osadnictwu żydowskiemu w Transjordanji są obecnie w izbie w znikomej mniejszości.

Stanowisko rządu palestyńskiego w kwestji kolonizacji żydowskiej w Transjordanji jest w dalszym ciągu niewyjaśnione. Jak się ZATna dowiaduje, rząd palestyński ma w zasadzie nie sprzeciwiać się imigracji żydowskiej do Transjordanji, uzależniając jednak swą zgodę od każdorazowego powiadamiania administracji palestyńskiej o liczbie Żydów mających się osiedlić w Transjordanji. Chodzi oczywiście nie tylko o formalne notyfikowanie administracji, lecz przede wszystkim o porozumienie się z nią i o normowanie każdorazowej liczby osiedleńców w zgodzie z władzami administracyjnymi Palestyny. Urzędowym motywem stanowiska rządu ma być twierdzenie, że rząd będzie zmuszony utrzymywać w Transjordanji siły bezpieczeństwa publicznego, które, jak wiadomo, podlegają kontroli rządu palestyńskiego.

Pewne znaczenie przypisuje się obecnie okoliczności, że ostatnio nastąpiła zmiana personalna na stanowisku rezydenta brytyjskiego w Ammanie, stolicy Transjordanji. Poprzedni rezydent brytyjski w Ammanie był, jak zapewniają, przeciwnikiem kolonizacji żydowskiej w Transjordanji i miał też czynić trudności emirowi Abdullahowi w okresie podpisania opeji na wydzierżawienie Żydom gruntów transjordańskich na okres 99 lat.

## Palestyna i golus

Apel do Chalma Weizmanna

Rotterdam. (ZAT). „Der Ruf”, czasopismo wydawane przez dr. Natana Birnbauma, zamieszcza apel pod adresem dr. Weizmanna. Autorem artykułu jest dr. Maximilian Landau.

Na wstępie autor uskarża się, że zarówno sjonisci jak i nie-sjonisci jak zresztą każda grupa w życiu żydowskim, zasklepiają się w swych własnych teoriach i zamykają oczy na potrzeby żydostwa jako ciała zbiorowego. Skutek takiego stanu rzeczy jest ten, że w krajach diaspory nie sposób osiągnąć owocnych i wielkich zdobyczy, a nawet w dziele odbudowy Palestyny brak koncentracji wszystkich sił żydowskich. Zwracając się do dr. Weizmanna, autor artykułu wskazuje, że Weizmann jest człowiekiem, o którym nie można powiedzieć, aby brak mu było siły intelektualnej do widzenia rzeczy w rzeczywistej ich postaci. Nie można też powiedzieć, aby brak mu było odwagi. Dr. Weizmann stoi dziś na rozdrożu: albo kontynuować będzie linię herzlowskiego sjonizmu i strusia politykę w dziedzinie zagadnień golusowych, w którym to wypadku wczesniej, czy później walka o kierownictwo w sjonizmie zakończy się zwycięstwem Zabołyńskiego, albo też Weizmann, jako prawdziwy mąż stanu, zdecyduje się na nadanie sjonizmowi szerszej kon-

cepcji, przeistaczając go w większy sjonizm o szeroko zakrojonej polityce żydowskiej zdającej sobie sprawę z rzeczywistości. Taka polityka zakończyłaby biało-czarny obraz, w którym istnienie żydowskie jest podzielane na dwa rzekomo różne światy. Palestyna i golus stałyby się jedną organiczną całością, jaką też musi być życie żydowskie. Dojrzanoby wreszcie, że dalsze zaniedbywanie pracy golusowej jest równorzędną z podcinaniem drzewa, na którego konarach kiedkiedy obiecujące pączki Palestyny, zaś z drugiej strony, że wzmocnienie golusu jest równocześnie pokrzepieniem dzieła palestyńskiego. Sjonizm będzie rozwijał się, jeśli dojrzy, że nie może być budowany na ruinach życia golusowego, zaś z drugiej strony anty-sjonisci winni zrozumieć, że wielka praca golusowa jest psychologizacją niemożliwością bez przyświecającego i ogrzewającego przykładu Palestyny i bez duchowego rozwoju w tym kraju. Dr. Weizmann, konkluduje autor, jest w sytuacji, w której może poprowadzić sjonizm do tej koncepcji. Czas nagli, i obecnie okaże się, czy noiał on doniosłość historycznej chwili i czy rad jego głową świeci gwiazda prawdziwego przywódcy

## „Bojkot antyniemiecki stał się już automatyczny”

Londyn. (ZAT). Donosząc o berlińskiej konferencji transferowej, „Daily Telegraph” w depeszy swego berlińskiego korespondenta pisze m. u:

Klucz do sytuacji leży w ustawicznym i nastrożającym spadku niemieckiego handlu eksportowego, spadek jest powodowany dwiema przyczynami, jedną natury politycznej, drugą — ekonomicznej. Bojkot towarów niemieckich, zapoczątkowany głównie na znak protestu przeciwko nazistycznej polityce antyżydowskiej, stał się już prawie

lem argentyńskim. Wypaczać jednak historyczną linię repatriacji żydowskiej, rozpraszać żydowskie siły i środki, pozostawiać na łaskę losu kolonizację żydowską w Palestynie, na to, ażeby nie topić rozpacz, energję i entuzjazm mas żydowskich oraz miliony dolarów w fantastycznych i niedowarzonych projektach — na to absolutnie nie można pozwolić.

automatycznym i dopiero obecnie zabrał pełnej siły. W czasie więc, gdy zagranica jest widocznie mniej alarmowaną sposobem wykonywania programu nazistycznego, dojrzewają pierwsze owoce dawnego alarmu. Obecny charakter bojkotu antyniemieckiego sprawia, że gdyby nawet nastąpiła nagła zmiana w niemieckiej polityce zagranicznej, która usunęła ostatni powód do zaniepokojenia, to i wówczas bojkot byłby kontynuowany.

## Piekło Żydów we Frankonii

Londyn. (ZAT). Specjalny wysłannik ZATnej zwiedzał w tych dniach Norymbergę, miasto, w którym Julius Streicher rządzi nieczem samowładca. Skoro tylko się opuściło dworzec kolejowy — pisze wysłannik ZATnej w swej relacji — rzucają się w oczy olbrzymie plakaty z napisami o tem, że Żydzi przygotowują spisek przeciwko przywódcom narodu niemieckiego. W samem mieście przybyśz napotyka na każdym kroku na różne plakaty z napisami w rodzaju „Żyd jest naszym wrogiem”. Trudno wyobrazić sobie zdaleka cały ogrom nieokiełznanej zbrodniczej hecy uprawianej w Norymberdze, jak i w całej Frankonii, przez ludzi Streichera. Ludność żydowska



w całej Środkowej Frankonii żyje w ustawicznym nieopisanym strachu. Od miesiący żaden Żyd nie ośmiela się pokazać na ulicy w godzinach wieczorowych. Gospodarcza sytuacja Żydów jest wprost rozpaczliwa. Bezwzględny bojkot pozbawił dosłownie chleba dziesiątki rodzin żyłowskich. Zbiry Streichera terrorują całą ludność, i bojąc się za wiele ryzykować, rzadko znajdują się Niemiec, któryby się ośmielił pomóc Żydowi. Sytuacja Żydów pogarsza się się tembardziej, że coraz więcej młodzieży opuszcza gminy, udając się do innych miejscowości i pozostawiając starsze pokolenie w nędzy i panice. Młodzież nie ma jednak innego wyjścia.

## Żyd — na wysokim stanowisku w Wielkiej Brytanji

Londyn. (ZAT). Na podstawie reorganizacji brytyjskiej służby pocztowo-telegraficznej znany syjonista i hebraista Leon Simon został mianowany dyrektorem centralnego departamentu telegrafów i telefonów W. Brytanji. Od wielu lat Leon Simon piastuje wysokie stanowisko w administracji poczt brytyjskich.

**TRUSKAWIEC**

**Dr Zygmunt Heumann**  
Spec. chorób wewnętrznych  
przeprowadził się do willi  
„JUTRZENKA”

i ordynuje jak corocznie od 1 maja. 5758.



ŚRODA, 2. MAJA.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11,35 Program na dzień bieżący, 11,40 Z Warszawy: codzienny przegląd prasy polskiej, 11,50 Wiad. bież., 11,57 Sygnał czasu, z Wieży Mariackiej, 12,05 Płyty, oraz wiadomości meteorologiczne, 12,35—14 Transmisja XXV-tego koncertu szkolnego z Filharmonji Warsz. Wyk.: ork. Filharm. pod dyr. A. Dolżyckiego, Olga Szumsk a (śpiew), T. Ochlewski (skrz.) i Marja Wilkomirska (akomp.), słowo wstępne wypowie p. Stefan Natanson, 14 Z Warszawy: dziennik południowy, 15,35 Pleśń majowa z Wieży Mariackiej, 15,50 Muzyka z płyt, 15,50 Z Warszawy: audycja dla dzieci: „Hej ramię do ramienia” zorg. przez młodzież Polskiego Czerw. Krzyża, 16,20 Odczyt „U progu sezonu pływackiego” wygł. p. Stanisław Olkuszniak, 16,35 Z Warszawy: recital fort. Józefa Tokacza, 17 Z Wilna: koncert kameralny w wyk. kwartetu smyczk. im. Mieczysława Karłowicza, w programie kwartet Aleksandra Borodina, 17,30 Z Warszawy: odczyt dla amatorów z cyklu „Literatura polska” pt.: „Słowacki” odczyt 2-gi, wygł. prof. Konrad Górski, 17,50 Skrzynka pocztowa - inż. Broniewski, 18,10 Z Warszawy: muzyka lekka, 18,50 Program na dzień następny, 18,55 Pogadanka o Tow. Szkół Ludowej — p. Witold Ostrowski, 19,10 Rozmaitości, 19,15 „Skrzynka techniczna” — inż. Zygmunt Kisieliński, 19,25 Ze Lwowa: telefon literacki: „Krytyk teatralny na zezoruowanym” wygł. dr. Włodzimierz Jampolski, 19,40 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,43 Wiadomości sportowe lokalne, 19,47 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20 „Myśli wybrane” 20,02 Z Warszawy: koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimłńskiego, E. Mossakowskiego (śpiew z tow. orkiestry), 20,45 Z Warszawy: odczyt aktualny, 21,05 Z Wilna: „Wieczór Mickiewiczowski”, 22—24 Muzyka taneczna o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1415) 7—14,05 p. Kraków, 15,05 Wiadom. gospod. i eksportowe, 15,20—16,20 p. Kraków, 16,20 „Skrzynka pocztowa” — dr. Stępiński, 16,35—17,50 p. Kraków, 17,30 „Święto 3-go Maja a Polska Macierz Szkolna” — p. wojew. Wł. Soltan, 18,10 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19,15 „Skrzynka poczt. roln.” — inż. Tarkowski, 19,25—22,40 p. Kraków, 22,40 „Skrzynka radiowa” w języku — p. Ordon, 23—24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 7—14,05 p. Kraków, 15 Główna zbożowa i towarowa, 15,05 p. Warszawa, 15,20—16,20 p. Kraków, 16,20 „Skrzynka pocztowa” — St. Steczkowski, 16,35—18,50 p. Kraków, 18,10 Wiadom. Zw. Wynałazców, 19,05 Rozmaitości, 19,10 Odczyt. 19,25—23 p. Kraków, 23 Skrzynka poczt. w języku francuskim.

Lwów (377,4) 7—14,05 p. Kraków, 15,05 Główna zbożowa 15,10 p. Warszawa, 15,20—16,20 p. Kraków, 16,20 „Listy i programy” — dyr. Polry, 16,35—18,20 p. Kraków, 18,20 „Zadania T. S. L. w dobie obecnej” — p. posł. M. Jaworska, 18,30 Płyty, 18,40 Śluchowiako okolicznościowe, 19,03 Rozmaitości, 19,25—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,20 Utwory Karola Seana, 19,30 Muzyka popularna i taneczna, 20,20 Wesoła auj-

Dziś na ekranie „Ucieleby” **JÓZEF SCHMIDT** słynny artysta opery wiedeńskiej, zwany następcą Carusa, syn nadkantara z Czerniowca — w najnowszym filmie wiedeńskim

**ŚWIAT NALEŻY DO CIEBIE...** Obok Józefa Schmidta występują: Szöke Szukal, Walter Edthofer, Liana Dietz, Otto Tressler. Film ten, to jeden wielki triumf wszystkich ekranów świata

Poranki filmu „Świat należy do Ciebie”: w czwartek, 3 maja o 10, 12, w sobotę o 8 pop., w niedzielę o 10 i 12

# Krzywdzący „liberalizm”

Na innym miejscu dzisiejszego numeru ogłaszamy telegram ZAT-nej, zawierający szczegóły, co prawda nieoficjalne, o przyszłej kwocie emigracyjnej do Palestyny. Szczegóły te potwierdzają niestety wszelkie obawy co do polityki emigracyjnej rządu palestyńskiego. Wynika z nich bowiem całkiem jasno, że rząd wprowadzić nie ma nic przeciwko emigracji kapitalistów, mogących wykazać się odpowiednimi funduszami ale zato ogranicza do minimum imigrację elementów robotniczych. Kapitał żydowski jest więc mile widziany, ale dla robotnika żydowskiego, dla chaluca, bramy Palestyny są tylko w małej mierze otwarte. Taka polityka emigracyjna jest dotkliwym ciosem dla żydostwa. Żydowska Siedziba Narodowa nie ma przecież na celu koncentracji kapitałów żydowskich w Palestynie, lecz jeśli ma być Żydowska Siedziba Narodowa, musi skupić wszystkie elementy żydostwa a przede wszystkim elementy produktywne, wśród których przecież pierwsze miejsce zajmuje robotnik-chaluc.

Jeżeli zaś tego rodzaju polityka emigracyjna jest dla nas nie do przyjęcia, to motywy i argumenty, jakimi rząd palestyński powoduje się przy jej stosowaniu, stanowią poprostu niebezpieczeństwo. Na wszystkie żale, apele powołujące się na faktyczny brak robotników żydowskich na rynku palestyńskim, odpowiada rząd palestyński, że kapitaliści żydowscy winni zatrudniać robotników arabskich. Innymi słowy — rząd chce doprowadzić Żydów palestyńskich do tego stanu, w jakim znajdują się wskutek dzisiejszego fatalizmu w rozproszeniu. Znowu Żydzi mają być wyłącznie kapitalistami, przedsiębiorcami, a na element robotniczy mają się złożyć nie-Żydzi, czyli ma powtórzyć się to samo, co niestety jest w innych krajach i co stanowi powód ciągłych zarzutów w stosunku do Żydów. Gdyby taka polityka została zrealizowana, to w Palestynie powstałoby wszystko inne, tylko nie Żydowska Siedziba Narodowa. Obok zaś tego, dla nas najbardziej istotnego i doniosłego momentu jest w argumentacji rządu pa-

lestyńskiego jeszcze jeden zasadniczy postulat, który stanowi dla nas groźne memento. Rząd radzi Żydom zatrudniać robotników arabskich, ale jest rzeczą wiadomą, że pojęcie „robotnicy arabscy” jest bardzo rozciągłe. Robotnicy arabscy — to bowiem nie tylko robotnicy palestyńscy, lecz Arabowie, którzy, zachęcani do bobytem palestyńskim, przybywają z Hauranu, Transjordanji, Syrii, Egiptu i ze wszystkich krajów okolicznych. Przy takim stanie rzeczy może, przy dalszym rozwoju wypadków, dojść do takiej sytuacji, że w Palestynie znajdą się cienka warstwa robotników żydowskich i masy robotników arabskich.

I w takiej sytuacji mówi się jeszcze o „liberalizmie” rządu palestyńskiego. Cóż to jest za liberalizm? Przecież każdy urzędnik administracji brytyjskiej w Palestynie wie że w Palestynie brak jest robotników żydowskich, że wiele przedsiębiorstw nie może rozpocząć produkcji, że wstrzymuje się inwestycje, któreby mogły wpłynąć pomyślnie na rozwój gospodarczy kraju z powodu braku robotników żydowskich. Na możliwość zaś emigracji do Palestyny czekają dziesiątki w krajach Europy wschodniej i środkowej wielkie falangi młodzieży, dla której często jedyną nadzieją i jedynym ratunkiem przed całkowitą zagładą jest Palestyna. W takiej chwili, kiedy możliwości Palestyny są wielkie a konieczność emigracji przedewszystkiem wśród elementów robotniczych jest bezwzględna, rząd palestyński prowadzi politykę emigracyjną, która jest sprzeczną i z interesami kraju i z zobowiązaniami, które ma w Palestynie spełnić, ten system polityki emigracyjnej nie jest nowy. Trwa on nieprzerwanie od dwunastu lat. Jeśli stoli dotychczasowa walka z tym systemem nie wydała należytych rezultatów to trzeba ją obecnie z całą energją i stanowczością ponownie podjąć. Dotychczasowy system nie może bowiem trwać, jeśli w Palestynie ma powstać Żydowska Siedziba Narodowa.

L. R.

## Znowu krzywdzący przydział certyfikatów palestyńskich

Emigracja chaluców — ograniczona!

Jerozolima. (ZAT). Z kół dobrze poinformowanych ZAT dowiaduje się, że w kołach rządowych panują liberalne nastroje w stosunku do imigracji żydowskiej do Palestyny w roku 1934 i że rząd gotów jest udzielić zezwolenia na imigrację 40 000 Żydów, czyli na taką samą co w roku 1933. Znać jednak należy, że liberalizm rządu odnosi się wyłącznie do imigrantów z kategorii t. zw. kapitalistów. Imigranci tej kategorii nie będą napotykać na żadne trudności ze strony rządu. — Innym jest jednak stosunek rządu do siły chalucoj. Jak się dowiaduje ZAT, egzekutywa Agencji Żydowskiej przedstawiła rządowi palestyńskiemu projekt przydziału certyfikatów na półrocze kwiecień—wrzesień 1934, w których przewidziana jest mniejsza niż w ubiegłym półroczu imigracja chaluców z certyfikatów. Rząd jednak nie jest skłonny do zatwierdzenia tego zmniejszonego przydziału i to wbrew powszechnie znanym faktom o braku rąk roboczych w Palestynie.

Głównym motywem postępowania rządu ma być wzgląd na ludność arabską. Koła rządu palestyńskiego są bowiem zdania, że imigracja zamożnej

szczyh Żydów do Palestyny wychodzi na korzyść ludności arabskiej jak i całego kraju. W stosunku jednak do imigracji żydowskich elementów robotniczych koła rządowe są zdania, że Żydzi nie powinni upierać się wyłącznie przy robotnikach żydowskich. Wychodząc z założenia, że w kraju jest dość arabskich rąk roboczych, rząd obstaje przy zatrudnianiu ich przez pracodawców żydowskich.

Jak się dowiaduje ZAT-na, Wysoki Komisarz Palestyny ma już w najbliższych dniach ostatecznie ustalić rozmiary przydziału certyfikatów imigracyjnych na bieżące półrocze. Już w pierwszych dniach maja certyfikaty mają być oddane do dyspozycji Agencji Żydowskiej.

Tytułem awansu na najbliższy przydział egzekutywa Agencji Żydowskiej przekazała do Afganistanu i Persji 48 certyfikatów imigracyjnych dla Żydów zbiegłych z Buchary i przebywających obecnie w nędzy i poniewierce we wspomnianych krajach. Certyfikaty palestyńskie będą dostarczone uchodźcom za pośrednictwem konsulatów angielskich w Kabulu i Teheranie.

cja, 22,25 Muzyka taneczna.

Praga (470,2) 19,20 „Halo, tu gimnazjum Kunie” film dźwiękowy z życia uczniów, 20,30 Wieczór polski.

Mediolan (368,6) 17,10 Koncert wokalny, 20,45 Komedja

Sztokholm (426,1) 20 Recital skrzypcowy A. Telmami, 22 Muzyka taneczna.



## Znowu niepokoje w Hiszpanji



W ciągu ostatnich tygodni Hiszpanja jest widownią nieustannych demonstracji, rozruchów i zamachów. Na zdjęciu wzburzony tłum demonstruje przed pałacem prezydenta w Madrycie

Adw. A. O. Gruzenberg

# 20 lat po procesie Bejlisa

(Wspomnienia obrońcy)

V

Nadeszła rosyjska rewolucja lutowa (1917). Po kilku dniach telefonuje do mnie jeden z moich kolegów, który miał nadzór nad departamentem policyjnym i zwraca się do mnie z następującymi słowami:

— Czy chce się pan zapoznać z tajemną skrytką w sprawie Bejlisa?

Przyjąłem oczywiście z podziękowaniem tę propozycję. Wieczorem przysłano mi pięć grubych tomów. Nie mogłem się od nich oderwać i spędziłem całą noc na czytaniu. Z tych dokumentów dowiedziałem się wielu rzeczy, które mi były niejasne podczas procesu.

Dowiedziałem się, że do wsi, z których rekrutowali się sędziowie przysięgli, wysłano przed procesem specjalnych agentów policyjnych z nakazem, jak brzmiały oficjalne dokumenty, niedopuszczania, by Żydzi wpływali na tych sędziów. Nie trudno wyobrazić sobie, jak ci agenci wpływali na sędziów przysięgłych pod pozorem uchronienia ich

od wpływów żydowskich...

Z dokumentów tych widziałem, jak ministerstwo sprawiedliwości szukało w całej Rosji wśród duchownych odpowiednich ekspertów w sprawie „mordu rytualnego”. Nie znalazł się ani jeden duchowny rosyjski, oświecony naukowym autorytetem, któryby się zgodził spełnić żądanie rządu. Rząd znalazł dla swoich celów tylko księdza Pranajtisa, który w swoim czasie został usunięty z Petersburga i przeniesiony do Azji do Taszken- tu. Wszyscy prokuratorzy rozmaitych sądów rosyjskich zostali wezwani do dostarczenia dla ekspertów oskarżenia potrzebnych broszur oświeczających w sprawie „mordu rytualnego”. Specjalnie pilnym i punktualnym w tej dziedzinie okazał się wileński wiceprokurator Karbowski i dlatego też został natychmiast przeniesiony do Kijowa z poleceniem kontrolowania śledztwa.

Wśród tajnych dokumentów dyrektora departamentu Bieleckiego znalazłem korespondencję w

sprawie roztoczenia specjalnego nadzoru policyjnego nad osobami, które nam przesyłały w czasie procesu depesze czy listy z wyrazami współczucia. Zdało się, że sądownictwo carskie uważało za politycznie podejrzanego każdego, który nie miał pełnego zaufania do oskarżenia w sprawie „mordu rytualnego”!

Wśród tych dokumentów znalazłem także list gubernatora Girea, który był przekonany, iż za padnie wyrok uwalniający w procesie Bejlisa i radził przeto odroczyć proces na dalszy termin, aby wyrok uniewinniający nie wpłynął niekorzystnie dla rządu na wybory do Dumy.

Znalazłem tam list, który był adresowany do mnie do Kijowa, a który zawierał ważne wskazówki w sprawie procesu. Znalazłem tam moje własne listy, które pisałem do córki, do Petersburga, nieraz późną nocą, wracając ze sądu.

Znalazłem tam także wskazówki, że morderców Syngajewskiego i Rudzińskiego, których przywieziono ze sybirskiej katorgi, zatrzymano dwie stacje przed Kijowem, ponieważ oskarżyciele Czaplinski, Wipper i Zamysłowski razem z przewodniczącym sądu Baldyrewem, naradzali się, czy należy dopuścić ich na rozprawę.

Oszadzano więc niewinnego człowieka w więzieniu, utrzymywano cały naród żydowski w ciągu trzech lat w stanie obawy przed nowymi nieszczęściami, a w tym samym czasie ukrywano przed sędziami przysięgłymi prawdziwych morderców. Czy po takich faktach znajdzie się chociażby jeden człowiek, któryby nie zrozumiał, że taki system rządów był skazany na zagładę.

Jeśli nawet dopuścimy myśl, że Czaplinski, Zamysłowski, Wipper i Baldyrew byli sami przekonani o winie Bejlisa, to dlaczego ukrywali przed sędziami przysięgłymi tych osobników, którzy byli faktycznymi mordercami Andrzeja Juszczyńskiego? Czy nie dlatego, że obawiali się, iż na rozprawie dojdzie do głosu prawda, że jeden ze zbrodniarzy wypowie coś niepotrzebnego podczas przesłuchiwania go przez obronę? Wtedy zrozumiałem, dlaczego przewodniczący Baldyrew przewracał moje słowa, by przyjść z pomocą Rudzińskiemu, który zmieszał się i nie mógł wyjaśnić, dlaczego on z towarzyszymi udał się do Moskwy, by sprzedać 20 binokli w czasie, kiedy cała ta transakcja nie mogła pokryć nawet kosztów podróży trzech osób.

Z tajnych dokumentów dowiedziałem się, że przewodniczący sądu wprowadził do sali obrad sędziów przysięgłych, rzekomo w charakterze wróżnego, który miał sędziom przysięgłym usługiwać, przebranego agenta policyjnego. Od niego dowiadywał się Baldyrew i jego towarzysze o treści rozmów sędziów przysięgłych, o ich wątpliwościach i o tem, co jest im niejasne w procesie.

Zgodnie z wiadomościami, dostarczaniem przez agenta, przewodniczący sądu podejmował ten lub inny środek, celem należytego obrobienia sędziów.

Czytając tajne dokumenty, przypomniałem so-

Lion Feuchtwanger

## RODZINA OPPENHEIM

Przedruk wzbroniony

46)

Uczeń Oppenheim spojrzał na dyrektora — prawie mówiąc, siedemnastoletni chłopiec wyglądał poważniej, niż pięćdziesięcioośmioletni dorosły — i rzekł:

— Pan jest dla mnie bardzo łaskawy, panie dyrektorze.

Te proste słowa wydały się dyrektorowi Francois pocieszające, pokrzepiły go niejako na duchu.

— Co ja ci to chciałem powiedzieć jeszcze, Oppenheim — zaczął znów, z większym zapiskiem, niż poprzednio, — jest taka książka Döblina pod tytułem „Giganci”. Cała książka jest cokolwiek larmowa, ale jest w niej kilka bajek, które należą do najlepszych stron Niemieckiej prozy. To powinno należeć do programu obowiązkowej lektury szkolnej. Przeczytaj sobie, proszę, mój kochany. Jest tam bajka o księżycu, i druga o psie i o łwie. Będiesz miał przyjemność, gdy stwierdzisz, że nawet w tych czasach w Niemczech ktoś pisze taką prozę.

Uczeń Oppenheim spojrzał bystro na dyrektora. Z powagą w przedwcześnie dojrzałym, głębokim głosie odparł:

— Dziękuję panu, panie dyrektorze. Przeczytam te stronic.

Być może, że spokój i powaga tego głosu tak po- działali na dyrektora, że nie mógł się pohamować, żeby nie podejść blisko do ucznia Oppenheima (wyższego, niż on sam) i nie położyć mu o- bydwóch rąk na ramionach:

— Nie trać odwagi, Oppenheim! — rzekł — Pamiętaj, ty nie trać odwagi! Każdy z nas ma garb do dźwigania. Im kto z nas lepszy, tem garb jest cięższy. Poprosz twego stryja Gustawa, żeby ci pokazał list, który Lessing napisał po narodzinach swego syna, było to w roku 1777-ym lub 78-ym. Twój stryj już będzie wieźniał, co nam na myśl! Zaciśnij zęby, Oppenheim i staraj się wytrzymać!

Aczkolwiek dyrektor Francois nie odpowiadał właściwie tym wymaganiom, jakie stawiał Bertold typowi sto procentowego mężczyzny, ale jednak ta rozmowa uchroniła go na kilka dni od raz- zyl wielkiej goryczy.

Pierwszego wolnego popołudnia udał się do stryja Gustawa i poprosił go o ów list.

— Tak, oczywiście — rzekł Gustaw — iem który list z dnia 31 grudnia 77 roku. Piękny list. Facsimile przedrukowane u Düntzera

I pokazał mu list Lessinga do Erschenburga

Bertold zaczął czytać:

„Mój drogi —

W chwili, gdy moja żona leży bez przytomności, piszę do Ciebie ten list. Chcę Ci podziękować za Twój serdeczny udział w moich sprawach. Radość moja była krótka: z wielkim żalem utraciłem mego syna. Był taki rozumny.

Sądzisz może, że krótkie godziny mego ojcostwa napelnily mnie „malpiałą miłością”? Wiem, co mówię. Czyż to nie było dowodem rozumu — dać się kleszczami wyciągać na ten świat? I czy to nie dowód rozumu jaknaj- spieszniej stąd uciekać? Wprawdzie chce po- ciągnąć za sobą i matkę — mało jest niestety, nadziei, żeby się dała utrzymać przy życiu. Chciałbym, żeby i mnie było, jak innym lu- dziom. Ale nie przypadło mi to w udziale.

Lessing”.

Bertold wertował zbiór listów — odczytał list, pisany w tydzień później, również do Erschenburga:

„Mój kochany —

Nie mogę sobie przypomnieć, jaki to był ten tragiczny list, który podobno pisałem do Ciebie. Wstydzę się teraz bardzo, że zdradziłem się z rozpaczą. Nadzieja wyzdrowienia mojej żony znów od kilku dni jest bardzo słaba. Dziękuję ci za odpis artykułu o „Götze”. Te materiały jedynie mogą nas jeszcze rozpró- szyc

Lessing”.



bie, jak Baldyrew doszedł raz do mnie podczas przerwy i tonem żartobliwego zarzutu powiedział:

— Dla pana musiałem uczynić nowy wydatek ze znikomych funduszy kijowskiego sądu okręgowego i przyjąć drugiego woźnego, któryby obsługiwał sędziów przysięgłych. Proces tak się przeciąga, że jeden woźny stracił już siły.

Odpowiedziałem w tym samym tonie:

— Nie szkodzi. Pokryje pan te nowe wydatki, ścigając je od skazanego Bejlisa.

W tajnej skrytce przeczytałem raport dwóch urzędników, wysłanych przez departament policji specjalnie na proces, a to Lubjatewa i b. prokuratora Daczenkę. Daczenko dzień w dzień wysyłał departamentowi policji depesze ze sprawozdaniami o przebiegu procesu. W każdym telegramie podkreślał, że przeciwko Bejlisowi

nie ma żadnych dowodów.

W jednym z telegramów wyraża Daczenko nadzieję, że chociaż niema dowodów, to jednak układ sędziów przysięgłych, rekrutujący się z ciemnych chłopów, znajdujących się pod wpływem nienawiści do Żydów, doprowadzi do zasądzenia Bejlisa także bez dowodów winy.

W ostatnim raporcie pisał Daczenko: „Jednostronne stanowisko przewodniczącego zarysowało się szczególnie wyraźnie w jego resume, które miało charakter oskarżenia, chociaż dowody przeciwko Bejlisowi są, mojem zdaniem, a więc zdaniem byłego sędziego śledczego i prokuratora, bardzo słabe, albo, lepiej mówiąc, wogóle nie istnieją. Kiedy po udaniu się sędziów przysięgłych na naradę zwrócił się do mnie Baldyrew z pytaniem, jak oceniam jego resume, odpowiedziałem mu szczerze, że oczekiwałem od niego więcej bezstronności.”

A po uniewinnieniu Bejlisa pisał zrozpaczony Lubatow do departamentu policji: Nastąpiła sądowna Czeszyna. (Jak wiadomo, jest to miejsce, gdzie podczas wojny japońsko-rosyjskiej została zniszczona flota rosyjska.)

Kiedy skończyłem czytanie pięciu tomów tajnych dokumentów departamentu policji, na polu już szarżało. Podeszedłem do okna, popatrzałem na pustą ulicę, na kasarnię gwardji carskiej, znajdującej się naprzeciwko mojego mieszkania, a o zdobionej dziś, po rewolucji, czerwonymi chorągiewkami, i powiedziałem sobie:

Bogu dzięki, że zrewoltowany lud usunął cuchnący jak gnój carizm. Cokolwiek nas czeka w przyszłości (trzeba było być wówczas dzieckiem, by myśleć, że kraj, który przez półtora wieku był wstrzymany w rozwoju, przeżyje tak łatwo rewolucję), jeśli to ma być nawet zniszczenie i dzięki chaos, to jednak moje sumienie nigdy nie zezwoli na wypowiedzenie słowa zarzutu przeciwko rewolucji. Nasunęło mi się wówczas stare ludowe przysłowie rosyjskie: Zawieszony kożuch trzeba spalić, i to — doszczętnie!

KONIEC.

# Nożycami przez prasę

MECZE I TOASTY...

Narodowo-demokratyczne „ABC” pisze w artykule pt. „Na normalnej drodze” o rozejmie polsko-niemieckim:

Rozejm — to jeszcze nie przyjaźń. Mowa malborska p. Rosenberga, nawiązująca do tradycji zakonu krzyżackiego, jest znamieną dla orientacji dzisiejszych Niemiec na daleką metę. W Polsce zaś pamiętamy, że hołd spadkobiercy Krzyżaków elektora brandenburskiego na zamku Wawelskim był pierwszym etapem drogi, którą zakończył Fryderyk Iazy inicjatywą rozbiorów Polski. Tuż przed drugim rozbiorem mieliśmy przecież demonstracyjnie silne zacieśnienie węzłów przyjaźni — właśnie z Prusami...

Życie bieżące rozwija się na normalnej drodze i to jest dobrze. Ale wielkie problemy dziejowe pozostają, jakimi były i nie przesłonią ich żadne mecze ani toasty.

Swego czasu zakon krzyżacki podpisywał nieraz traktaty, „wieczystego pokoju” i każdy z nich łamał. Obecny zaś rozejm zakreślony jest wyraźnie — tylko na lat dziesięć.

„STAN TRZECI” W SOWIETACH.

Możliwe, że po 1 stycznia 1938 — tj. wraz z ukończeniem drugiej piątilatki — zniknie wszelkie różniczkowanie klasowe w łonie społeczeństwa rosyjskiego.

Natomiast — jak informuje moskiewski korespondent „Gazety Polskiej” — jeśli chodzi o chwilę bieżącą — to nietylko, że nie jesteśmy świadkami zanikania przegródek społecznych — lecz na oczach naszych powstają nowe

## Ślub prof. Woronowa



Głośny ze swych operacji odmładzających, prof. Woronow ożenił się — jak już donieśliśmy — onegdaj z 20-letnią Wiedeńką. Ojciec młodej małżonki, zapytany o to, czy nie ma skrupułów, wydając córkę za 70-letniego prof. Woronowa, oświadczył: „Niema obawy, posiada on tysiące małp, aby odmłodzić się w razie potrzeby”.

klasy — na gruzach niezupełnie jeszcze zlikwidowanych „przeżytków kapitalizmu”. „Proletaryzacja” psychiki chłopkiej nie czyni żadnych istotnych postępów, a psychika robotnika upodabnia się raczej do mentalności chłopkiej (własne ogródki warzywne itp.). Nie rządzą jednak Rosją sowiecką ani robotnicy, ani, tembardziej, włościanie.

Krajem tym rządzi wielomilionowy (w warunkach państwa) aparat biurokratyczny, nabierający z biegiem ewolucji tutejszych stosunków, coraz więcej cech jednolitej klasy społecznej, sprężniętej wspólnymi interesami i nawykami życiowymi, przyczem klasy minimalnie zróżnicowanej wewnętrznie.

Dawne antagonizmy pomiędzy trzema zasadniczymi gałęziami aparatu: administracyjno-państwową, partyjną i związkowo-zawodową znikły niemal doszczętnie.

Jak wygląda struktura społeczno-psychiczna tego nowego „stanu trzeciego” w Sowietach?

Powstał w siedemnastym roku rewolucji stan trzeci — o obyczajach par excellence drobnomieszczańskich, sprawujący faktyczną władzę nad teoretycznie rządzącymi klasami robotniczą i włośczańską. Ów „stan trzeci” stał nową zasadniczą oporą reżimu w społeczeństwie sowieckim, co oczywiście, nie zmniejsza popularności „wodzów” wśród mas, jako że „wodzowie” wszelkie niepowodzenia zwykły zwałować (całkowicie słusznie zazwyczaj) na głowy „łepych biurokratów” — bez których ani przez chwilę nie mogliby rządzić...

„Stan trzeci” — „nadaje ton” dzisiejszej Rosji. Ludzie, których siedemnaście lat temu oderwano od warsztatu pracy fizycznej całkowicie zespolicili się z biurokracją półinteligentną, częściowo odziedziczoną po caracie T. zw. „sztraszerzyj” (pracownik umysłowy) — dostaje jeszcze co prawda w stobówce mniejszy kotlet od „proletariusza” i o 200 gramów chleba mniej na dobę — z wyjątkiem „przysłownych do robotników” — inżynierów, dziennikarzy oraz wybitnie uprzywilejowanych pod względem aprowizacyjnym wojskowych — którzy w kraju, pozbawionym kastowej wojskowości — również zaliczyć wypada do „stanu trzeciego”.

„Obecny „stan trzeci” różni się zasadniczo od powstałych w okresie „nepu” — „sowburów” (sowieckoj burżuazji). Jest on „burżuazją” w sensie trybu życia — a nie w sensie stanu posiadania. Jak się zdaje — jeśli „bez klasowe społeczeństwo” jest do pomyślenia — będzie ono zbliżone do bardzo „drobnomieszczańskiego” ideału.

## Król Sjamu w Londynie



Podczas swej podróży wokół Europy królewska para sjamska odwiedziła Londyn, gdzie zatrzymała się przez czas dłuższy. Na zdjęciu król Sjamu składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Londynie.

I znów list, pisany w trzy dni później:

„Mój kochany —

Moja żona nie żyje. I to doświadczenie mam już za sobą — rad jestem, że już niewiele takich doświadczeń mi pozostało. Muszę znów ruszyć swoją drogą samotny.

Bądź taki dobry, mój przyjacielu, i przepisz mi ze swego dużego Johnsona to co dotyczy „Evidence” wraz z wszystkimi odnośnikami!”

Bertold dziwił się trochę, że dyrektor ten właśnie list o poroście kleszczowym położył mu do przeczytania. Czuł się jednak wzruszony. Że ten Lessing przy Jozu śmiertelnym swej niewątpliwie kochanej żony zawiadamiał przyjaciela o jej zgonie, że nim jeszcze inkant obseczał, prosił o materiały do swej pracy, było to bardzo wzruszające. Łatwo mu chyba nie przyszło, temu Lessingowi. Gdy napisał swego „Natana”, co było odpowiedzeniem się po stronie żydowskiej emancypacji, jak twierdził ówczesni narodowcy, musiał za to drogę zapłacić. Ale nikt jednak od niego nie żądał, żeby odwoływał co mówił i jeszcze za to przeproszał. W ciągu tych stu pięćdziesięciu lat widać mocniej się zrobiło w Niemczech

Bertold spoglądał na olgnące się półki z książkami. To wszystko — to Niemcy. I ludzie, którzy czytali te książki, to także Niemcy. I robotnicy, którzy w wolnych chwilach uczęszczają do uniwersytetów robotniczych i przegrzają się przez mało rozumiałego Karola Marksa — to także Niemcy. I orkiestra w Filharmonji — to także Niemcy. Ale niestety, i narodowo-socjalistyczny

śplewnik, to także Niemcy, motłoch w brzozych koszulach — to także Niemcy. Czy już tak zostanie? Czy doprawdy oblężający bęła rządzą państwem, miast siedzieć w domach warjatów?

O, Niemcy, moje Niemcy!

Siegnęło go naraz za gardło. Uczył się opłonić, opłonił się i tym razem. Ale tak się czerwienił i bladł naprzemiennie, że stryj Gustaw zlitował się do niego, położył mu swą silną, kosmatą rękę na ramieniu i rzekł:

— Głowa do góry, mój chłopcze. Poniziej 20 stopni w tej okolicy temperatura nie spada.

Edgar Oppenheim, siedząc w gabinecie przychodni laryngologicznej przy Klinice Miejskiej podpisywał nie czytając szereg listów, które mu podawała siostra Helena.

— To już chyba wszystko, siostrze Heleno? — spytał. — W takim razie wskocz na chwilę do „latorki”

Wyglądał na zmęczonego, na przetrudnionego. Siostra Helena z rozkoszą pozwoliłaby mu na kawa dramski wypoczynku w laboratorium. Ale to się nie dało zrobić, za bardzo paskudna była ta sytuacja. Przecież powiedział jej radea Lorenz:

— Teraz sprawę powinnam wziąć w swe ręce jakaś rozsądna kobieta. —

— Bardzo mi przykro, panie profesorze — rzekła — ale jeszcze nie mogę pana zwolnić. Proszę, niech pan to przeczyta — i podała mu kilka wyćinków z gazet.

(Ciąg dalszy nastąpi.)





# PRZEGŁĄD GOSPODARCZY

## Jak się eksploatuje optymizm?

### O ostatnich wymiarach podatku obrotowego

W ostatnich dniach otrzymali płatnicy podatku obrotowego nakazy płatnicze za podatki od obrotu za rok 1933. Znaczna większość podatników, otrzymawszy te nakazy, poprostu osłupiała. W piątym roku straszliwego kryzysu gospodarczego, gdy całe życie gospodarcze przechodzi okres bolesnego kurczenia się, gdy obroty handlowe maleją, produkcja spada, cyfra bezrobotnych wzrasta, konsumpcja spada już daleko poniżej prymitywnego „poziomu ziemniaczanego”, obieg banknotów spada — wymierzają urzędy skarbowe podatki od obrotów

wyższych, aniżeli wynosiły obroty w roku 1932. Przeglądając te nakazy płatnicze, odnosi się wielokrotnie wrażenie, że urzędnicy skarbowi, którzy dokonali tych wymiarów, nie żyją wśród naszej rzeczywistości gospodarczej, lecz zesłali do nas z jakiejś odległej planety. W bardzo wielu wypadkach oszacowały urzędy skarbowe obroty w handlu w kwocie

wyższej o kilkaset procent w stosunku do roku 1932.

Powtarza się coroczna droga cierniowa podatnika. Urzędnik skarbowy wymierza podatek od obrotu wyższego kilkakrotnie w stosunku do roku poprzedniego, skrzywdzony podatnik wnosi naturalnie odwołanie do Izby skarbowej, odwołanie to leży sobie spokojnie przez szereg miesięcy w biurku danego referenta a tymczasem, ponieważ odwołanie nie wstrzymuje obowiązku natychmiastowej zapłaty podatku, hula na dobre egzekutor skarbowy, trzeszczy od nadmiernej pracy „wóz Grabskiego” i staczają się na dno egzystencji gospodarce. Gdy po długim czasie komisja odwoławcza uzna wreszcie odwołanie płatnika za słuszne i poleci zwrot niesłusznie pobranej różnicy podatku, wtedy zaczyna się nowa gehenna podatnika o zwrot nadpłaconej kwoty. Takiego łowiec aparatu egzekucyjnego, jaki posiada rząd w stosunku do podatnika, nie ma podatnik w stosunku do państwa. Dostawcy i wierzyciele skarbu państwa mogliby niejedną historję powiedzieć o niesłychanych trudnościach, połączone z wydobyciem choćby najmniejszej pretensji od skarbu państwa.

Tegoroczne wymiary podatku obrotowego wskażują jeszcze raz na to, jak

niebezpiecznie jest wywoływać w Polsce sztuczny optymizm o naszej sytuacji gospodarczej.

Gdy w jakimkolwiek państwie członek rządu wskaże na pomyślną sytuację gospodarczą swego kraju, uzasadni mniej lub bardziej trafnie zbliżając się poprawę koniunktury i usiłując natchnąć społeczeństwo optymizmem i wiarą w nadchodzącą lepszą przyszłość gospodarczą, wówczas cała prasa podchwytuje z entuzjazmem te wysiłki pobudzenia optymizmu i przedsiębiorczości prywatnej, zdając sobie sprawę z olbrzymiej doniosłości tych czynników psychologicznych dla zwalczenia kryzysu. U nas tego rodzaju współpraca jest bardzo trudna. Społeczeństwo chętnie pocieszało się optymistycznymi wynurzeniami p. ministra skarbu czy p. ministra przemysłu i handlu o występujących „znakach końca kryzysu”, gdyby nie właśnie obawa przed wymiarami podatkowymi. Urzędnik skarbowy nie lubi wielkiej polityki i ciężkich problemów gospodarczych. Gdy minister skarbu mówi, że w Polsce jest lepiej, a minister skarbu jest szefem urzędnika skarbowego, to dla urzędnika tego jest jasnym, że w Polsce jest naprawdę lepiej, to znaczy, że obroty wzrosły, ruch gospodarczy się ożywił i kupiec, przemysłowiec, rolnik czy adwokat mają większe obroty i dochody. Skoro zaś ludzie mają się gospodarczo lepiej, to znaczy, że poprawiła się ich sytuacja finansowa, — a zatem mogą więcej płacić za podatki. Wpływem takiego rozumowania są zawyżzone wymiary podatkowe.

Każdy z podatników rozbijał zresztą łaskawo, gdyby był urzędnikiem skarbowym. Dlaczego urzędnik skarbowy ma wymierzać niższe podatki, skoro wie on, że droga do awansu i remuneracji nie wiedzie przez obronę interesów pokrzywdzonych płatników, lecz przez złe połączenie interesów skarbu państwa? Zdać nam się, że nie byłoby jeszcze u nas wypadku, aby pozbawiono władzy jakiegoś urzędnika skarbowego za to, że sondaż za wysokie podatki. Fakt, że mentalność urzę-

dników skarbowych prawie w całym państwie jest niemal jednakowa, wskazuje na to, że urzędnikom tym nie wolno poprostu dopuścić do tego, aby suma podatków w ich okręgu zeszła niżej tego kontyngentu, jaki został im wyznaczony przez władze zwierzchnie. Rozumowanie urzędnika skarbowego jest w tym wypadku skończenie proste: Pragnie on wymierzyć przedewszystkiem jaknajwiększe podatki.

Możliwość zrujnowania podatnika takimi wymiarami nie interesuje go, gdyż uważa on, że nie podatnicy płacą mu pensję, lecz skarb państwa. Zwierzchnie władze skarbowe są zatem decydujące dla niego. Władze te zaś w rozlicznych okolicznościach nakazują przyciskanie śruby podatkowej i dopingują urzędników skarbowych w kierunku wyśrubowania jak największych wymiarów. Im dokładniej wypełni dany urzędnik to zlecenie władzy zwierzchniej, tem większą zyska pochwałę, tem bliżej będzie awansu i tem lepsze perspektywy otwierają się dla niego. Natomiast w wypadku osiągnięcia kwoty wpływów, niższej aniżeli wynosi przewidziany kontyngent, gorliwość danego urzędnika skarbowego dla władzy zwierzchniej będzie pod znakiem zapytania. Trudno się zatem dziwić, że niemal w całym państwie wytworzył się między urzędnikami skarbowymi a podatnikami, głęboka przepaść, jakiej nie znajdujemy w stosunkach między społeczeństwem a wszystkimi innymi kategoriami urzędników z kochaną Ubezpieczalnią Społeczną włącznie.

Proszę sobie wyobrazić następujący wypadek. Pan Iksowicz złożył w terminie przepisany, zgodnie z postanowieniami ustawy, zeznanie o obrocie za rok 1933. Popatrzył się na art. 105 ustawy o podatku przemysłowym, który mówi o wielkiej karze pieniężnej względnie o karze więzienia za złożenie niezgodnego z prawdą zeznania i wypełnił odpowiedni arkusz zeznaniowy w sta procentach prawdziwie. Pan Iksowicz jest bowiem człowiekiem honoru i nigdy nie kłamie. Otóż pan Iksowicz napisał w zeznaniu, że obrót jego w danym roku wyniósł 10.000 zł. Zeznanie wędruje do urzędnika skarbowego, względnie do komisji szacunkowej. Po pewnym czasie p. Iksowicz stwierdził z przerażeniem i z wielką ulgą dla swego majątku i honoru, że komisja szacunkowa uważa go

za skończonego cygana,

bo wymierzyła mu podatek nie od 10.000 zł, lecz od 30.000 zł. P. Iksowicz „zełgał” w pojęciu urzędników skarbowych zatem o okragłutkie 20.000 zł. Art. 105 z trzema miesiącami paki kreci mu się w głowie. P. Iksowicz pędzi do Urzędu Skarbowego i wpłaca podana kwotę. Ale p. Iksowicz uspokoił już p. Iksowicza, że gdyby władze skarbowe chciały stosować art. 105, to 95 proc. podat-

ników znalazłaby się w kryminalce. P. Iksowicz jest całkowicie uspokojony. Ale na drugi rok jest już ostrożniejszy. Nie pisze w zeznaniu, że miał 10.000 zł. obrotu, lecz podaje, że obrót jego wyniósł tylko 2.000 zł. Na podstawie tego zeznania otrzymuje p. Iksowicz nakaz płatniczy na kwotę obrotu dziesięć razy większą, tj. na 20.000. Ale p. Iksowicz wie już o istnieniu komisji odwoławczej i robi rekurs. Komisja odwoławcza obniża mu podatek do 15.000 zł. i w rezultacie p. Iksowicz płaci „tylko” od obrotu o 5.000 zł. większego, aniżeli miał w rzeczywistości, o ile w tym roku obrót jego wynosił tyle, ile w roku poprzednim. P. Iksowicz śmieje się, oczywiście, w kulak z groźby, zawartej w art. 105 ustawy, a w następnym roku obiecuje sobie złożyć zeznanie jeszcze niższe, od ostatniego.

P. Iksowicz wie jednak dokładnie o tem, że minister skarbu zalecił

prowadzenie ksiąg

i ma nadzieję, że jeżeli „czarno na białem wykaże” że miał taki, a nie inny obrót, to uniknie zarzutu kłamstwa ze strony urzędu skarbowego i otrzyma wymiar od obrotu faktycznie osiągniętego. P. Iksowicz zakłada prawidłowe księgi handlowe i pokazuje je z dumą lustratorowi skarbowemu. Urzędnik kiwnął z niedowierzaniem głową, tu wykazał brak „kolanka”, tam wykazał brak wpisu ostatniego rachunku, w rezultacie spisał protokół i oświadczył zdumionemu p. Iksowiczowi, że księgi jego nie są dla urzędu skarbowego wiarygodne. Wtedy dopiero p. Iksowicz dowiedział się, co to znaczą „ulgi” dla prowadzących prawidłowe księgi.

Dziwna jest zabawa władz skarbowych z podatnikiem. Rozumielibyśmy celowość śrubowania wymiarów, gdyby istniała nadzieja ściągnięcia tych sum podatkowych. Tymczasem

zaległości podatkowe rosną już nie z roku na rok, ale z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień.

W czasie od 30 marca 1932 do 30 grudnia 1933 zaległości w dziedzinie podatków bezpośrednich wzrosły o 21 proc. Z tego zaległości w podatku gruntowym wzrosły o 40,1 proc., w podatku dochodowym o 16,1 proc. w podatku przemysłowym o 12,9 proc. a od nieruchomości o 79,5 proc. Globalna cyfra zaległości podatkowych tak państwowych, jak i samorządowych wynosi obecnie około 1 miljaru zł. Nieraz odnosimy wrażenie, że to błędné kółło śrubowania wymiarów podatkowych i gromadzenia zaległości jest jakąś ulubioną zabawą urzędników skarbowych.

Urzędy skarbowe zrobiły swoje. Wymierzili podatek obrotowy od sum, o których nie marzy nawet podatnik. Sumy te, to cienie z lat 1927—1929 snujące się jeszcze po umysłach biurokracji skarbowej, która w ten sposób chce udowodnić p. ministrowi skarbu, że dobrze rozumie jego zapowiedzi polepszenia się koniunktury w Polsce i wie jak je zastosować w praktyce.

VIR.

## Nowe przepisy o kinach i filmach

W Dz. Ust. Nr 36 z dn. 30 kwietnia pod poz. 323 ukazała się ustawa w sprawie filmów i ich wyświetlania. Na mocy tej ustawy przewidzenie przedsiębiorstwa rozprawy i wyrobu filmów wymaga uzyskania koncesji wojewódzkiej władzy przemysłowej. Rada Ministrów może regulować przywóz filmów z zagranicy. Prowadzenia kina wymaga pozwolenia wojewódzkiej władzy administracyjnej.

Do obsługi aparatu w kinie wolno używać tylko mechanika, który zdał egzamin zawodowy z pomyślnym wynikiem.

Wolno wyświetlać publicznie tylko te filmy, które uzyskały pozwolenie. Wyświetlanie filmów w klubach, kasynach i stowarzyszeniach uważa się za publiczne.

Filmy wolno wyświetlać tylko przed osobami, które ukończyły 18 lat życia. W przeciwnym razie wyświetlanie filmów, dozwolonych dla młodzieży, nie wolno demonstrować reklamówek niedozwolonych i nie odpowiednich dla młodzieży.

Publiczno wyświetlanie filmów przed dziećmi poniżej lat 6 jest zabronione.

Władza może ograniczyć pozwolenie na wyświetlanie filmu ze względu na interes publiczny.

Przekroczenie przepisów ustawy podlega karze wymierzonej w drodze administracyjnej karnej.

Biura filmowe, które powstały przed ogłoszeniem nowej ustawy nie tracą praw nabytych. Nowa ustawa nie narusza postanowień umów międzynarodowych.

Ustawa wchodzi w życie dnia 31-go lipca br.

Pozwolenie na prowadzenie kinematografu jest ściśle osobiste i nie może być przeniesione na inną osobę fizyczną lub prawną. Jedynie wdowy i małoletnie dzieci przedsiębiorcy mogą otrzymać przedłużenie pozwolenia na czas wdowieństwa, względnie małoletności.

Ustawa upoważnia Radę Ministrów do ustanowienia opłat za wystawianie pozwoleń na wyświetlanie filmów. Opłaty te przeznaczają być na popieranie krajowej wytwórczości filmowej.

—nś—

## Wyплаты bonami Funduszu Inwestycyjnego

Urzędy państwowe otrzymały polecenie dokonywania wypłat z funduszy państwowych częściowo w bonach Funduszu Inwestycyjnego. Wypłaty bonami będą dokonywane w wysokości 10 procent należnej sumy. Zarządzenie powyższe ma na celu propagandę bonów Fund. Inwestycyjnego, które jak wiadomo, każdej chwili mogą



być wymieniane na pieniądze i jaśa posiadaczom  
możność wygramia premii

## Jakie opłaty pobierać mogą komornicy

Dla zapobieżenia błędnego interpretowania przez pisów przez komorników przy pobieraniu opłat za czynności egzekucyjne, wydał minister sprawiedliwości zarządzenie, określające wysokość poszczególnych opłat. Komornikom nie wolno pobierać wielokrotnej opłaty za egzekucję, łozonywaną na kilku miejscach na rzecz jednego wierzyciela. Wolne od opłaty jest również sprawdzanie ruchomości przed licytacją, jeżeli wierzyciel nie został w należyty terminie zawiadomiony o tych czynnościach. Za upomnienia, doreczane osobiście, pobierana może być opłata tylko we wysokości 80 gr, zaś za upomnienia, przesyłane przez woźnych, haż poczta tylko 40 gr. Nie podlegają opłacie doreczenia, połączone z innemi czynnościami egzekucyjnymi, np. ze zajęciem ruchomości. Zwrócić należy uwagę, że strony winny żądać od komorników kwitów przy ceżniowaniu opłat.

## Udzielanie opinii o zwyczajach handlowych

Sprawa udzielania opinii o zwyczajach handlowych przez samorząd gospodarczy była przedmiotem procesu w sądzie grodzkim we Lwowie wku lek pozwu wniesionego przez M. B. przedawko Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie o wydanie opinii o istnieniu zwyczaju handlowego, w pozwie ściśle określonego. Na fakt istnienia tego zwyczaju handlowego powołał powód dowód z rzeczoznawców sądowych i z wysłuchania stron. Zastępca Izby zarzucił niedopuszczalność drogi sądowej, gdyż obowiązek Izby do udzielania opinii o zwyczajach handlowych opiera się na prawie publicznem a nie prywatnem, oraz bezzasadność żądania pozwu, gdyż w myśl art. 4 punkt 10 wspomnianego rozporządzenia, Izby są zobowiązane do udzielania opinii o zwyczajach handlowych tylko na żądanie władz, a nie osób prywatnych.

Sąd po wysłuchaniu stron poniął wszelkie do wody i oddał powództwo z przyczyn, przytoczonych przez zastępcę Izby. Wyrok ten stał się prawomocny.

## Cudzoziemcy, jako nabywcy nieruchomości

Niejednokrotnie zdarza się, że cudzoziemcy, zamierzający nabyć nieruchomości z licytacji, wnoszą do min. spraw wewnętrznych podania o zezwolenie bezpośrednio przed terminem licytacji. Ponieważ rozpatrywanie tych spraw połączone jest z dość długotrwałem postępowaniem, uzyskanie zezwolenia następuje z opóźnieniem, uniemożliwiającem cudzoziemcowi przystąpienie do licytacji.

Dla uniknięcia powyższych konsekwencji, podania o zezwolenia na nabywanie nieruchomości przez cudzoziemców powinny być wnieszone do min. spraw wewnętrznych co najmniej na 3 miesiące przed ostatecznym terminem dokonania zamierzonej transakcji.

## W sprawie ulicznej fotografii

Związek Izb rzemieślniczych zwrócił się do ministerstwa przemysłu i handlu o wydanie specjalnych przepisów w dziedzinie rzemiosła fotograficznego. Zakłady fotograficzne iskarczą się bowiem na podkopywanie ich bytu przez ulicznych fotografów, pozbawionych licencji i nie placących świadczeń. Organizacje rzemieślnicze proponują aby uliczne fotografowanie zostało do kategorii przemysłu okrężnego. Wtedy to również zdjęć, dokonywanych na zebraniach, zjazdach itp.

## Przepisy o kosmetyce

Obecnie są w opracowaniu przepisy o zakładach kosmetycznych i o szkołach kosmetycznych. Zawód ten rozwinął się ostatnio stetylko w Warszawie, ale i na prowincji. Przepisy te odciągają dokonywanie wszelkich zabiegów kosmetycznych wyłącznie lekarzom. Kosmetycy i kosmetyczki bez dyplomu, będą mogli dokonywać zabiegów lekkich bez naruszenia skóry twarzy lub ciała. Lecznice kosmetyczne muszą posiadać takie at o urzędnika, jak zwykle zakłady chirurgiczne.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. GRUENGRAS: Przesłaliśmy komendzie Policji Państwowej.

NIEZADOWOLENI: Odnosną wiadomość zbadaliśmy dokładnie. Zawierała ona kilka nieścisłości i dlatego nie mogliśmy jej zamieścić. O samym fakcie kilkakrotnie już pisaliśmy.

GORLICE: Informacja — w PKU.

# Do Inteligencji Żydowskiej!

We wszystkich krajach świata, nawet w bogatej do niedawna Ameryce, szaleje kryzys.

Jedyny kraj, gdzie brak — nie pracy, ale rąk roboczych, gdzie młodzież szkolna musi rzucić zajęcia, aby, chociaż częściowo, wypełnić eoraz większe luki w armji pracy, i gdzie przytem kwitnie coraz większy dobrobyt — to Żydowska Palestyna. Palestyna, której ludność żydowska w ciągu roku 1933 wzrosła o przeszło 20 procent i stanowi już 23 procent ogółu zaludnienia wobec 7 proc. w roku 1920! Palestyna Żydowska, w której największe miasto TEL AWIW w ciągu ostatnich kilku lat zwiększyło swoje zaludnienie o 100 procent, dosięgając już cyfry blisko 100.000 mieszkańców — niemal wyłącznie Żydów! Palestyna, która stała się obecnie przedmiotem podziwu całego świata dla żydowskich zdolności, żydowskiej energii i siły twórczej! Która stała się jedyną nadzieją i marzeniem milionowych mas żydowskich, coraz bardziej pogrążających się w nędzy w golusie!

Tragedja Żydów niemieckich dowiodła naocznie, że poza Żydowską Palestyną nie ma kąt na świecie, któryby mógł przysparzyć Żydów wypieranych prawie wszędzie z ich dotychczasowych placówek. Tylko Żydowska Palestyna stanowi azyl dla tych wszystkich Żydów, którzy zmuszeni są szukać schronienia. A radość wypływająca z dokonania olbrzymich wysiłków twórczych Jiszuwu Palestyńskiego rozjaśnia zachmurzony horyzont golusu, zapowiadając lepsze jutro.

Entuzjazm i pełne poświęcenie wszystkich warstw społeczeństwa Żydowskiego dla Palestyny płyną stąd, że powrót do Palestyny — po wieloletowej tułaczce w golusie — nie jest przesiedleniem Żydów z jednego golusu do drugiego, lecz stanowi uzdrowienie gospodarcze i kulturalne Narodu Żydowskiego. Tylko w Palestynie Żydzi mogą wyżyć się zupełnie i swobodnie tworzyć nowe plody ducha na pożytek narodu żydowskiego i całej ludzkości. Przeżywamy wspaniałą historię nowego procesu odradzania się naszego narodu, który przyjmuje nową — a zarazem prastarą swą — szatę. Przywiązuje się do roli, zamienia się spowrotem na lud rolniczy i pracujący fizycznie, na lud ściśle związany z naturą i glebą i tkwiący w niej mocno.

Ażby liczne rzesze naszego narodu uzdrowie i osiedlić na roli — potrzebna jest ziemia. Ziemi tej jest w Palestynie podostatkiem. Jest ona jeszcze zasypana lotnemi piaskami pustyni, lub pokryta błotami, zionącemi malarją. Lecz entuzjazm i praca żydowska dokonują cudów. Wszak na nie dawnych lotnych piaskach hoduje się obecnie piękne pomarańcze i grape-fruity, a dawne malary-

czne błota Emeku są teraz ciągnąciami się na dziesiątki kilometrów żyznymi niwami!

## POTRZEBA NAM TYLKO ODPOWIEDNICH OBSZARÓW ZIEMI!

Żydowski Fundusz Narodowy (Keren Kajemeth Leisrael) posiada już około 350.000 dunamów własnej ziemi, na której osiedla żydowskich kolonistów. Niestety w ostatnim roku, 1933-im, przy wzmożonej emigracji żydowskiej do Palestyny, Żyd. Fund. Narod. zdołał nabyć tylko 32.000 dunamów ziemi, gdyż nie rozporządzał dostatecznymi środkami pieniężnymi. A pamiętać należy, że masowa imigracja żydowska do Palestyny, niepołączona z rozszerzeniem terenów rolnych, prowadzi do zbytłego stosunkowo wzrostu ludności miejskiej przy małym przyroście ludności rolniczej, a to grozi przeniesieniem do Palestyny, wraz z Żydami i ich bólami golusowych.

Inteligencja żydowska rozumie całą powagę sytuacji. Elita umysłowa narodu żydowskiego zdaje sobie sprawę z tego, że dla umożliwienia nasze mu narodowi całkowitego uzdrowienia i wyzbycia się chorób i cierpień golusowych, dla dostarczenia mu dostatecznych warsztatów pracy, dla umożliwienia mu utworzenia w Palestynie większości — i to większości związanej bezpośrednio z ziemią — potrzebna jest ziemia, potrzebne są środki na jej nabycie, na jej meliorację i uprawę, na osadzenie na niej rzesz cennych pionierów, pracujących na roli własnymi rękoma i używającymi ją swym potem.

Już kilka lat temu dzień LAG BEOMER proklamowany został jako dzień świadectw ŻYDOWSKIEJ INTELIGENCJI ZAWODOWEJ na rzecz wyzwolenia ziemi w Palestynie, na rzecz Keren Kajemeth Leisrael.

W dniu tym cała elita umysłowa narodu żydowskiego jak jeden mąż zamanifestuje niezłomną swoją wolę kontynuowania dzieła odbudowy Palestyny, ofiarując na ten wzniosły cel DOCHÓD JEDNEGO DNIA SWEJ PRACY.

Red. J. Apenszlak, Prof. Dr. M. Bałaban, Dr. W. Berkehammer, Dr. M. Braude, Adw. Dr. Szymon Feldblum, Dr. J. Gottlieb, Adw. A. Hartglas, Red. J. Heftman, D. J. Kahan, Inż. M. Kerner, Dr. S. Lewitowa, Rabin J. Nisenbaum, Red. H. Prylucki, Inż. A. Reiss, Posel J. Rosenblatt, Posel Dr. H. Rozmarin, Prof. Dr. M. Schorr, Dr. I. Schipper, Dr. Ignacy Schwarzbart, Dr. A. Tartakower, Posel Dr. Ozjasz Thon.

## Tydzień org. „Akiba”

W Lag Beomer inauguruje ruch Agudat Ha-nor Haimi „Akiba” wielki tydzień młodzieży celem skonsolidowania ruchu i rozpowszechnienia ideologii organizacji w najszerszych warstwach młodzieży i starszego społeczeństwa.

Oto program uroczystości zorganizowanych przez gniazdo krakowskie z okazji „Tygodnia Akiby”.

5 maja sobota godz. 7 wiecz.: Uroczysty aport na boisku „Makkabi”, otwarcie „Tygodnia Młodzieży”. 8 wiecz.: Pochód przez ulice miasta. 9 wiecz.: Powrót na boisko „Makkabi”, wieczornica przy świetle ognisk i poczęstki.

6 maja niedziela 6 rano: Wymarsz pieszych drużyn do Niepołomic 7:30: Start Jrużn kolarskich do wyścigu Kraków-Niepołomice. 8: Wyjazd całego gniazda statkiem lub koleją do lasu niepoł. Od godz. 8 rano do 8 wiecz.: rozbiście obozu w lasach niepołom., raport, zabawy skautowe, obiad, zawody sportowe, apel, powrót do Krakowa. Godz. 8 wiecz.: Pochód przez ulice miasta.

7 maja poniedziałek: Akcja uświadamiająca na

teranie miasta. 8 wieczorem posiedzenie komitetu rodzicielskiego.

8 maja wtorek: Dalszy ciąg akcji uświadamiającej na mieście i na terenie Małopolski. 8 wieczorem wielkie zebranie młodzieży w sali Żyd. Domu Akad.

9 maja środa: Zebrania młodzieży nieorganizowanej w salach Żyd. Domu Akad. Zebranie komitetu organizacyjnego i imprezowego.

10 maja piątek: Akcja organizacyjna.

12 maja sobota: 3 pop. Zebranie wszystkich gniazd krakowskich. 5 pop. zebranie komitetu. 7 wiecz. Uroczysty pochód gładów „Akiby” przez ulice żydowskiej dzielnicy Krakowa. 8 maj: Uroczysta akademja palestyńska w sali Żyd. teatru.

13 maja niedziela: 3 pop. rewja sportowo-gimnastyczna na boisku „Makkabi”. 7-maj: Raport na placu „Makkabi”, uroczyste zamknięcie „Tygodnia Młodzieży”.

Komenda Okręgowa w Krakowie wzywa całą młodzież Krakowa do masowego udziału w powyższych imprezach i zamanifestowania swej przynależności do sjonizmu!



## Tylko 20 groszy dziennie kosztuje miesięczny

## abonament „Nowego Dziennika” z dostawą do domu.



# DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Nr. 24

POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNCKANKI

Rok VI.

## Porozmawiajmy sobie...

Jakiś wewnętrzny przymus skłania nas dzisiaj do swobodnej pogawędki z Wami — w tym dniu urodzinowym „Dzienniczka”. A więc porozmawiajmy sobie o naszych wspólnych bojących i życzeniach, związanych z „Dzienniczkiem”.

Coraz częściej dochodzą nas rozżalone głosy starszej młodzieży, że „Dzienniczek” ma w swym założeniu spełniać rolę gazetki dla dzieci i młodzieży, tymczasem jest gazetką tylko dla dzieci. Jeden z rozżalonych głosów (Rel) domaga się nawet zmiany nazwy Dzienniczka na „Gazetka dla dzieci” lub „Gazetka dla naszych milusińskich”, albo zmiany treści, która by była dostosowana do zainteresowań młodzieży. A więc „więcej życia — ale życia rzeczywistego, nie wyidealizowanego, więcej reportaży, recenzji, artykułów dyskusyjnych (pisanych naturalnie przez młodzież) — oto konieczna zmiana”. Zgadza się w zupełności z autorem artykułu. Sami jesteśmy świadomi, że „Dzienniczek” wymaga wielu zmian i udoskonalenia, do których zresztą ciągle zmierzamy. Ale musimy jedno wyjaśnić: Wobec tego, że skromny w objętości, jednokartkowy „Dzienniczek”, nie może być stanowczo wspólną trybuną dla dzieci i zarazem starszej młodzieży, której zainteresowania i sposób myślenia są zupełnie inne, w ostatnich miesiącach całkiem świadomie i tendencyjnie „odmłodziliśmy” „Dzienniczek”, zastosowując go dla dzieci i młodzieży młodszej (powiedzmy do lat 15). Nie mamy więc potrzeby zmieniać dotychczasowej jego nazwy. Pozostaje nadal „Dzienniczkiem” dla dzieci i młodzieży (oczywiście młodszej). Lecz dla uniknięcia nieporozumień oświadczamy, że młodzieży, mającej ponad lat 15, pozostawiamy nadal szerokie możliwości współpracy, w umieszczaniu jej prac, a także w organizowaniu w różnych miejscowościach „Komitetów redakcyjnych młodzieży” (pro pozycja Rel i Otto Blaustejna), któreby starały się o rozpowszechnienie gazetki, szerzyły jej popularność i nawiązywały żywszy kontakt z czytelnikiem.

Aby te plany doszły do skutku w jak najblizszym czasie, musimy przede wszystkim ustalić liczbę stałych współpracowników, których nazwiska ogłosimy na łamach gazetki. Stałym współpracownikiem (korespondentem, reporterem) „Dzienniczka” może stać się każdy z pośród dzie-

ci i młodzieży, który wykaże się najmniej pięcioma pracami, umieszczonymi w „Dzienniczku”, licząc od dnia obecnego.

Pozatem rzucamy myśl, aby w naszych szkołach, w różnych zakładach i organizacjach (nie tylko krakowskich), młodzież i dzieci (naturalnie za zgodą władz kierowniczych) wybrały samorządnie z pośród siebie korespondenta lub korespondentkę „Dzienniczka”, którzyby mieli za zadanie informować „Dzienniczek” o ważniejszych zdarzeniach w danej szkole lub organizacji. Wybrani korespondenci mogą potem wejść w skład stałego komitetu redakcyjnego młodzieży. Gdyby gdziekolwiek myśl nasza została zrealizowana lub dążyła do realizacji, prosimy o powiadomienie o tem redakcji „Dzienniczka”.

Jeszcze o jednej bojącej pragniemy mówić w tym dniu urodzinowym „Dzienniczka”. Prace w „Dzienniczku” wykazują często różne braki pod względem formy i treści. Ale musimy podkreślić, że na treść „Dzienniczka” składają się (poza pewnymi wyjątkami) tylko prace młodszych. To prawda. Są one dalekie od doskonałości, ale bliskie

## Zachęta

Chodźmy czas łapać, bo prędko ucieka  
A żadna chwila spowrotem nie wróci  
Na zły los niechaj nikt z nas nie narzeka,  
Tylko rękawicę do boju mu rzuci.

Nacóż się martwić? Wszak jesteśmy młodzi  
I wiele w życiu my zmienić możemy,  
Że dużo przeszkód — nic nas nie obchodzi!  
Cały świat nasz będzie — gdy tylko zechcemy!

G. GOLDSTEINÓWNA.

dla nich, — bo własne. Nie naszym jest zadaniem szerzyć liczbę przyszłych „genjuszów literackich”, co ułatwia tylko mnożenie się grafomanów. Dla nas istotniejsze jest przede wszystkim, „co kto pisze”, a następnie, „jak kto pisze”.

Pragniemy, by „Dzienniczek” był zwierciadłem życia i dążeń młodych, by stał się własną trybuną dzieci i młodzieży — dla dzieci i młodzieży. Oto nasze zadanie.

Kto z nami?

M. H.

## Lag Beomer w Palestynie

Wszędzie — począwszy na Jerozolimie, a skończywszy na najmniejszej kolonii w Palestynie — obchodzi się uroczyste święto Lag Beomer. Najczynniejszy udział w obchodach bierze młodzież. Organizuje się pochody młodzieży. Wszystko dookoła ozdobione jest kwiatami. Szczególnie w Jerozolimie wywiera taki pochód potężne wrażenie. Przemienia się w pochód kwiatów. Starzy, młodzi, bez różnicy przekonań, śpiewają razem, kroczą obok siebie.

Święto Lag Beomer nie zaczyna się wieczorem, dnia poprzedniego, ale dopiero o 4-tej popołudniu. W dzień ten odbywają się pielgrzymki na grób rabi Szymona bar Jochaj. W dzień ten gromadzą się tłumy w miejscu, gdzie spoczywają jego szczątki, w Meron.

Barwny opis uroczystości w Meronie — pióra sławnego pisarza Dawida Friszmana — znajdziecie w numerze jutrzejszym „Nowego Dziennika”.

## „Lag Beomer”

Obrazek z Krakowa

Żywe i podniecone jest dziś nasze miasto. Ale i zadumane jakiegoś, skupione i poważne.

Bo dla żydowskiego Krakowa Lag Beomer jest nie tylko świętem, radośnym świętem młodzieży.

W Krakowie, w samym sercu dawnego ghetta, leży schowany za starożytną bóżnicą z XVI. wieku

starszy jeszcze od niej, maleńki, napozór opuszczony cmentarz. A na nim grób Remu, jednego z największych naszych mędrków, filozofów i myślicieli.

Ze wszystkich stron Polski zjeżdżają specjalne pociągi, ciągną wozy i bryczki z pobliskich okolic. Pełen jest Kraków różnorodnego, ciekawego tłumu, osobliwych, zabawnych nawet czasem typów. I cały ten tłum, tyłące tych wszystkich ludzi jedną tylko znają drogę. — Od świtu ciągną

## Nasza wycieczka szkolna

Słońce — pan dnia, zrzuciwszy z siebie szatę, utkaną z mgieł, przetarło zaspaną twarz umykającym obłoczkami i wyjrzało na świat. Wstał dzień, a z nim i życie poczęło się budzić.

Dziś Lag Beomer.

Leżałam przytulona policzkiem do poduszki i obserwowałam poprzez wyrwę, utworzoną między storą a framugą okna, błękit nieba. Dziś o szóstej zbiórka w szkole, a stamtąd wyruszamy na wycieczkę za miasto. Szybko zeskoczyłam z łóżka i choć, by nie obudzić rodzeństwa, poczęłam się ubierać. Po kwadransie byłam gotowa.

Na podwórzu szkolnym ruch i tłok niemożliwy. W górę leżą różnobarwne piłki, a sznur do skakania wyprawia dziwne barce, obok którego nie można bezpiecznie przejść. Z wielkim trudem odszukałam naszą klasę. Pani jeszcze nie było. W chwili, gdy rozległ się dzwonek i jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, hałas nagle ustał, każda klasa ustawiła się w karne szeregi i kolejno opu-

szczyłyśmy mury szkolne.

Ulice były opustoszałe i głucho dudniły nasze kroki. Mimo wczesnej pory, upał począł nam dukać. To też z radością wkroczyłyśmy do lasu, który przywitał nas miłym chłodem. Zaraz u skraju, grupa jakichś chłopców zabawiła się strzelaniem z łuku do ptaszków. Pani nasza, która jest członkinią Z. O. Z. (Związku Opieki Zwierząt), odezwiała się do nich, że to nie po ludzku zabijać niewinne stworzenia. Na co chłopcy odpowiedzieli zarozumiale, że to już ich rzecz. I byłaby napewno wybuchła kłótnia, gdyby nie nadeszedł ich nauczyciel i nie zabronił im strzelania.

Na obóz obraliśmy uroczyste miejsce, na wielkiej polanie. Powędrowały na trawę koce i plecaki z żywnością i zabrałyśmy się do jedzenia. Po śniadaniu rozpoczęła się zabawa, w której brała też udział, surowa zwykle nasza pani. I tak niespostrzeżenie minął dzień i niewiele brakowało do zmierzchu. Wtedy pani przerwała zabawę, zwołała wszystkich do siebie i rzekła: „Ogłaszam konkurs. Kto opowie bajkę, przygodę lub zdarzenie, które rozbudzi największe zaciekawienie, będzie

prowadzić klasę naszą podczas powrotu”.

Prowadzić klasę — to było chyba największym marzeniem wszystkich. To też każda starała się opowieścią swą najbardziej wszystkich zainteresować. Jedne opowiadały o swych zdarzeniach wakacyjnych, inne o rodzeństwie. Gdy przyszła kolej na mnie, początkowo nie chciałam brać udziału w konkursie. Nagle przyszedł mi zbawiający myśl: mówić o Erec. Mimo, że do szkoły naszej uczęszczały same Żydówki, żadna prawie nie miała pojęcia o sjonizmie. Nikt przecież nie mówił im o tem w rządowej szkole. Usładłam więc na panu i opowiadam. Mówię o pracy pierwszych chaluców, o paradesach, Tel Awiwie i wreszcie o Lag Beomer, święcie młodzieży i jej obchodzie w Erec. Opowiadanie wywarło wielkie wrażenie. Zmuszona byłam o wiele więcej opowiadać, niż pierwotnie zamierzałam.

Późno było, gdy wracałyśmy, śpiewając — co się nigdy dotąd nie zdarzyło — pieśnią palestyńską. Ja na przedzie.

ERNA DRÄNGER, Kraków (lat 12).



na cichy cmentarz Remu. Drgają w świetle dnia blade płomienie świec. Fatuje i drga tysiączny rozmodlony tłum. Gdy ogarniasz go wzrokiem, zdaje ci się, że to cała męka i wszystek ból i tęsknota żydowska przyszły pomodlić się na ten stary grób.

Ale jest w tym tłumie i wyraz jakiejś wielkiej siły. Patrzysz na niego i myślisz wzruszony, prężnie wzruszony „Am Israel chaj!”

Żyje, podniecone, ale i dziwnie jakoś skupione i uroczyste jest dziś nasze miasto.

N.

## Idziemy do lasu...

Baruch ata adonaj elohejnu... nagle zapytał — Czy wiecie, że jutro jest Lag Beomer? — Tak, tak, wiemy! — odpowiedzieliśmy chórem. — A wiecie, co się jutro robi? — pytał dalej swym basowym, twardym głosem. — Idzie się do lasu — odpowiedział Szlojmek, który chwalił się, że wie o wszystkim. Słuchajcie! — rzekł rebe. — Jutro o godzinie szóstej rano, po modlitwie, idziemy do lasu. Weźcie sobie jedzenie i orzechy do grania! A teraz — dodał — wio do domu!

Nie trzeba nam było dwa razy powtarzać. Sekundę później już byliśmy na polu. Aa!... jak cudnie! — krzyczał jeden. Aa! jak gorąco!... wołał drugi. Jak przyjemnie! — wołali wszyscy.

Tylko Szmul, syn ubogiej wyrobnicy, nie podzielał ogólnej radości. Wczoraj rebe powiedział do niego: — Szmulek! Jeżeli jutro nie przyniesiesz pieniędzy za naukę, nie pójdziesz na wycieczkę. — Szmul wiedział, że jutro pieniędzy nie przyniesie, bo matka chora, nie zarabia, a ojciec już dziesięć lat leży w grobie. Włók był smutny i nieszczęśliwy — chociaż nazywa się Glücklich...

Gdy przyszedł oznaczony dzień, już od czwartej rano byliśmy na nogach, bacząc pilnie na pogodę. A tu jakby na złość: ołowiane chmury pokryły niebo, a silny wiatr napędzał ich coraz więcej. — Przyszliśmy do bóżnicy z głowami pospuszczonymi, zniechęceni do całego świata. Ale Bóg rozpedził chmury, a nad ziemią niepodzielnie zapanało słońce. Rabi ustawił nas w szeregu, wziął grubą księgę do ręki — i ruszyliśmy, mijając brudne i ciasne uliczki żydowskiego ghetta.

Za nami już mury — przed nami szeroka przestrzeń pól i łąk...

Odetchnęliśmy całą piersią. Nasze młode płuca napętniły się świeżym, czystym powietrzem. Obok ezemral strumyk. Mimo wcześniejszy pory, było ciepło na polu. Rozebrał się prędko, wsekoczyliśmy do wody. A stary strumień, jakby zdumiony, zaszemrał głośnie i raźniej ruszył ku rzece. — A potem poszliśmy do lasu. Na małej polance rebe wbił swoją łaskę w ziemię, na znak, że tutaj zostaniemy.

— Hurra! — wykrzyknęli chłopcy, a ja razem z nimi. Miejsce było naprawdę prześliczne. Dookoła drzewa — a nad nami niebo, — bez jednej chmurki.

Rebe usiadł, otworzył swą księgę i zatopił się w niej, zapominając o Bożym świecie.

Teraz dopiero chłopcy byli w swoim żywiole. Najpierw bawiliśmy się piłką, zrobioną z dziurawych pończoch, a potem rozbiegaliśmy się po lesie, zbierając kaliny, bo owoców jadalnych jeszcze nie było.

Naturalnie, że nie obeszło się bez różnych przygód. Na Moszego rzucił się jadowity wąż, ale chłop, zbierający drzewo w lesie, zabił go siekierą. A potem Mosze opowiadał w sekrecie, że gdy go żmija opłotła, „zobaczył niebo, a w nim Stwórcę świata. A Bóg mu rzekł: „Nie umrzesz, bo dziś jest Lag Beomer”. — Ale naturalnie nikt Mosze mu nie wierzył.

O godzinie szóstej rebe podniósł się ociężale, zamknął swą olbrzymią księgę i zwołał chłopców. Ustawiliśmy się w pary, wracając do szarych murów.

O, jakaż różnica jest między brudnym, ponurem ghettem, a piękną, żywą łąką i lasem! Raz do roku, w Lag Beomer, Żyd wyrwa się daleko, z czterech murów dusznego pokoju i na wolnej, szerokiej przestrzeni cieszy się przyrodą.

Choć raz do roku...

LEON HOROWITZ (lat 14).

## Kronika „Dzienniczka”

Lag Beomer — jutro 3 maja.  
Przypominamy, że 27 maja jest Dzień Matki.

### KONKURS DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Czy pamiętasz o naszym konkursie dla dzieci (do lat 13) i dla młodzieży (od lat 13)? Tętno dla dzieci są następujące:

„Czym zrobił, gdybym był królem swojej ulicy?” lub „Z mojej szkoły”. Tematy dla młodzieży brzmią:

I. Co interesuje dzisiejszą młodzież? II. Obrazki z ghetta żydowskiego.

Prace na jeden z wybranych tematów, nadsyłać można najdalej do 1 czerwca. Po tym czasie nadesłane prace, nie będą rozpatrywane. Biorących udział w konkursie, prosimy o podanie swego wieku i pełnego nazwiska. Przypuszczamy, że różnorodność tematów konkursowych, daje możliwość do brania udziału jak największej ilości młodzieży i dzieci.

### COS DLA MIEJSCOWYCH CZYTELNIKÓW „DZIENNICZKA”.

Wyjaśniamy, że wszelką korespondencję dla „Dzienniczka”, od miejscowych Czytelników i Czytelniczek, można wrzucać wprost do skrzynki

redakcyjnej, bez znaczka pocztowego (ul. Orzeszko-  
wej 7. II piętro), z dopiskiem na kopercie „Dla Dzienniczka”.

## Dzienniczek „na wesoło”

### CHARLIE CHAPLIN W RAJU.

Ryś do ojca w kinie, na wesołej sztuce z Charlie Chaplinem: — Tatusiu! czy Charlie Chaplin pójdzie kiedyś do nieba?

— Naturalnie, moje dziecko.  
— To dobrze, bo Pan Bóg się serdecznie uśmieje! — rzekł zadowolony Ryś.

### DROBNOSTKOWY.

— Czego się tak denerwujesz?  
— Spóźniłem się na pociąg o 5 minut.  
— To dlatego się denerwujesz? Wstyd! Myślałby kto, że przynajmniej o godzinę.

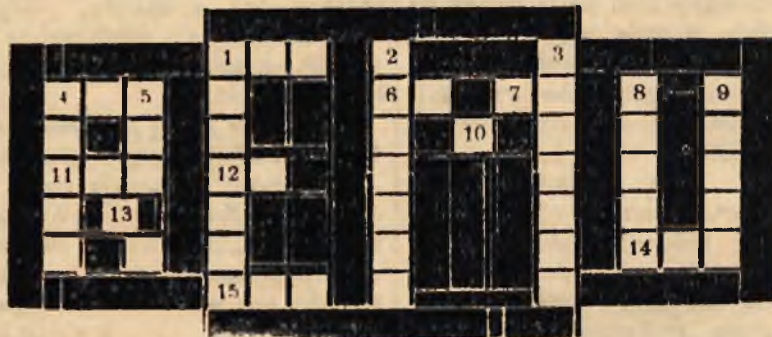
### 5 PÓR ROKU.

— Ile mamy pór roku?  
— Pięć, proszę pana profesora.  
— Co ty pleciesz, lito, przecież tłumaczyłem ci, że są cztery pory roku.  
— No tak, ale pan nauczyciel zapomniał o martwym sezonie.

## Rozrywki umysłowe

### Krzyżówka „Remu”

Nad. Bronia Erbsmanówna, Kraków.

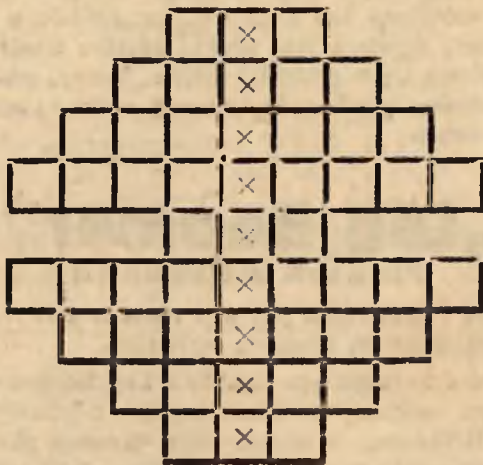


Znaczenie wyrazów: Poziomo: 1. Ogród owocowy. 4. Część ubrania. 6. Zaimek. 7. Bóg egipski. 10. Samogłoska. 11. Czasokres. 12. Jazdź (w inn. jęz.) 14. Mineral leczniczy. 15. Litera hebrajska. Pionowo: 1. Król żydowski. 2. Sędzia żydowski. 3. Historyk żydowski. 4. Poeta hebr. 5. Lepki płyn. 8. Góra znana z biblij. 9. Księga mahometan. 13. Kasta.

—o—

### Krećigłówka

Nad. Nina Eisenbachówna, Kraków.



Znaczenie wyrazów: 1. Mieszkanie pszczoł (liczn.). 2. Zbiór ksiąg żyd. 3. Zjazd inacz. 4. Olimpiada żyd. 5. Rzeka w Niemczech. 6. Prorok inacz. 7. Sprzet i mowy. 8. Przywódca Arabów. 9. Bryła lodu.

Litery oznaczone krzyżykami dadzą nazwę święta żydowskiego.

### Rozsypanka „Figiel”

Nad. Salomoh Holländer (ucz. kl. V. szk. pow. w Tarnowie).

Z następujących liter, ułożyć znane hasło żydowskie:

a, a, d, e, e, h, k, n, n, l, o, o, s, s, t, w, y, z, z.

### Rozwiązanie rozrywek z Nr. 23

I Kwadrat magiczny: 1. Atom. 2. Tama. 3. Omar. 4. Mara.

II Męczygłówka: Ko—azule.

III Zagadka gramatyczna: Nie—to—perz.

### TRAFNIE ROZWIĄZALI WSZYSTKIE ZAGADKI.

Ignacy Agatstein, Marylka Nusbaum, Basia Diamant, Dusia Schmierler, Izia Grandapel, Bronia Erbsman, Wilek Kempier, A. Reinhold, Oskar Reiner, Sydka Zougerówna, Basia Grünberg.

Pojedyńczo: Eisenbachówna Nina, Erna Dränger, Szlomo Holländer, Pola Pacanowerówna, Otto Blaustein, Rut Steinauf, Renia Lemberger, Sabinka Placzek, Artur Kohn, Moniusz Natan, Pola Grün.

—o—

## Odpowiedzi Redakcji

Redakcja dziękuje serdecznie wszystkim Czytelnikom, za nadesłane życzenia, z okazji urodzin „Dzienniczka”.

Bubuś Lampel: Z braku miejsca, umieścimy dopiero w następnym numerze całą kopę odpowiedzi, którą dzieci nadesłały do Ciebie. Radzą Ci różnie. Szkoda tylko, że masz tak mało pieniędzy, bo napewno wybrałbyś i to, i owo — wszystko.

Krysia Reich i Poldzi Zolmann: Dzienniczek śle Wam serdeczne pozdrowienia.

Lusia Berger: Czemu nie napisałaś do nas sama? Wierszyk na „Dzień Matki” umieścimy.

„Dawid” z Nowego Sącza: Praca na konkurs nie powinna przekraczać 6—7 stron kartek zeszytu. Pracę na „Dzień Matki” umieścimy, o ile nie nadajdzie lepsza.

Uriel Bokzon (a nie Belezon). Winię ponosi nie zec, ale Twoje niewyraźne pismo. — „Dzienniczek” cieszy się, kiedy może prawie taką przyjemność.

Basia Grünberg: Skróć „chylę balamietów”, a zostanie Ci trochę czasu dla „Dzienniczka”. Co, zgoda?

Szlomo Holländer, Tarnów: Dobrze, że się do nas zwróciłeś. Tak! „wstyd” należy koniecznie przezwyciężyć — Każdy z nas „chciałby” jechać przez góry i morze, aby zobaczyć palestyńską zorość. Chciałby pracować na niwie ojczystej, wciągnąć płucami powietrze przeczyste!

R. L. 11: Twoje wierszyki jeszcze nie są dojrzałe do druku. Nie wolno jednak „bać się” krytyki, lub czyjejś złośliwości, bo człowiek taki nigdy nie pójdzie naprzód.

Erna Dränger: Pisz, kiedy tylko masz ochotę. Czytelnicy chętnie Twoje listy. Zagadki umieścimy.

Rut Steinauf: Szkoda żeśmy Twoją prośbę nie mogli zadość uczynić, ale — jak nakazuje sprawiedliwość — zagadki umieszczamy według kolejki, a Twoja jeszcze nie nadeszła. Ciągławe jesteśmy Twojej pracy konkursowej.

Moniusz Natan: Zagadka zupełnie dobra, ale nie



Przy obstrukcji, zaburzeniach narządów trawienia, zgadze, uderzeniach krwi do głowy, bólach głowy i ogólnem niedomaganiu zaleca się rano naczepo szklankę naturalnej wody gorącej „Franciszka-Józefa“. Zalecana przez lekarzy.

## WIADOMOŚCI Z KRAJU.

### Otwarcie Muzeum Żydowskiego we Lwowie

Otrzymujemy następujący komunikat: „Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. Wiktora Chajesa Prezesa Gminy Wyznaniowej Żyd. posiedzenie Kuratorium Muzeum Żydowskiej Gminy Wyznaniowej we Lwowie, na którem uchwalono dokonania otwarcia w dniu 17 maja br.

Zbiory znajdujące się już w posiadaniu Muzeum, a zwłaszcza spuścizna po bhp. Marku Reichenstanie, stanowią poważną podstawę dla Muzeum, które wypełni niewątpliwie lukę w życiu kulturalnem Żydów w Polsce“.

(A co słysząc z otwarcia Muzeum Żydowskiego w Krakowie? — Red.)

### Filmy w Belwederze

W niedzielę wyświetlono w Belwederze dla p. Marzałka Piłsudskiego i jego najbliższej rodziny dwa filmy krótkometrażowe z Zakopanego pt. „Na białym szlaku“ i „Maski pod Giewontem“.

Pierwszy obraz jest filmem narciarskim, drugi zaś przedstawia zdjęcia z pochodni karnawałowego w dniu święta zimy.

### 20 lekarzy z Polski wyjechało do Moskwy

W dniu 3 maja rozpoczyna się w Moskwie wszechświatowy kongres dla zwalczania eumatyizmu. W kongresie tym weźną udział lekarze z 20-ty państw. Z Polski wyjechała na kongres do ZSRR delegacja lekarzy złożona z 20 osób. Lekarzom przyznano zostały ulgowe paszporty w cenie 85 zł.

### Zagadkowy napad na piekarza żydowskiego w Birczy

Miasteczko Bircza w pow. dobrzyńskim, było widownią krwawego zajścia. Na powracającego wieczorem do domu piekarza Izaka Kriega napadł jakiś osobnik, który zadał mu kilkanaście ran w brzuch. Kriega runął na ziemię, a napastnik zdołał uciec.

Kriega przewieziono do szpitala w Przemyślu, gdzie natychmiast dokonano operacji. Idy odczytał przytomność, zeznał, że sprawcą napadu jest niejaki Szymon Stark, właściciel piekarni w Birczy.

Mimo operacji Kriega zmarł po kilku godzinach. Czy Stark, którego aresztowano i który wypiera się winy był rzeczywiście sprawcą napadu, czykaże śledztwo.

### Samobójstwo — wśród trumien

Ze Lwowa donoszą: Onegdaj odebrał sobie życie znany przedsiębiorca pogrzebowy Julian Kurkowski, b. właściciel Miąskiego Zakładu Pogrze-

niogłówny fej w tym roku wykorzystał.

Pola Pacanowerówna: Szczere uczucia wyrażasz w Twym wierszyku, który do druku jest jeszcze za słaby.

Tusia Stokkieleówna: Dzienniczek pozdrawia Tusię i dziękuje za ciekawy liścik.

Bronia Erbsmanówna: Nadesłane rozrywki są bardzo pomysłowe i takie różnorodne.

Artur Kohn: Ambitny z Ciebie chłopak. Przyjmujemy Cię do grona, wzmacniając „silny front“ czwartoklasistów.

Lola Grün: Rozwiązanie Twojej krzyżówki nie odpowiada dla Dzienniczka.

Leon Horowitz: Twój list wprawił w dobry humor redakcję. Pisziesz z zacięciem humorystycznym.

Dusia Schmerzler Katowice: Naturalnie. Twój tatuś ma rację. Zaszła pomyłka w zagadce gramatycznej, bo nietoperz nie jest ptakiem, ale ssakiem.

M. K. ze Starogo Sącza: Nadesłane rzeczy są słabe. Niestety nie wykorzystamy.

Fela Nebenahl: Ty się cieszysz, że masz przyjaciela, a Dzienniczek się cieszy, że zyskał przyjaciółkę. Jakto dobrze że wszyscy się cieszą. Nawet Twój wierszyk pewnie się cieszy, bo będzie wydrukowany.

Wandzia Gutterówna: Napisałaś nam bardzo serdeczny liścik i kończysz słowami: „Przysyłam mój wierszyk. Nie wiem czy się na coś przyda“. — My też nieestety nie wiemy. Twój wierszyk ma dobrą treść, ale forma nie nadaje się do druku.

Mar. Gersch: Cieszymy się, że mamy takiego gorącego propagatora naszego pisma, ale artykułu umieszczyć nie możemy. Byłaby to niemiła dla nas.

# Co mówi Andrzej Strug o Palestynie?

Jak wiadomo, od trzech tygodni przebywając w Palestynie, gdzie na zaproszenie Organizacji robotniczej ma zamiar spędzić kilka tygodni. Na cześć Andrzeja Struga wydano w Palestynie kilka przyjęć, z których silne echo wywarło przyjęcie, urządzone przez Penklub Hebrajski i Związek Literatów Hebrajskich. Przyjęcie to odbyło się w Tel-Awii, w sali Ohel-Szem, a wzięła w nim udział cała elita umysłowa Palestyny. Zebranie zagał znany pisarz hebrajski, pochodzący z Polski A. Barasz, który w języku polskim i hebrajskim powitał Struga jako członka Penklubu Polskiego. Wybitny krytyk hebrajski F. Lachower omówił prądy umysłowe wśród Żydów polskich i wpływy romantyzmu polskiego na literaturę hebrajską. Ponadto przemawiał znany poeta i krytyk J. Fichman.

W odpowiedzi na powitanie zabrał głos Andrzej Strug, który wygłosił przemówienie nacechowane wielką serdecznością. „Jestem wzruszony — mówił Strug — przyjęciem zgotowanym mi w Palestynie. Cieszę się, że znajduję się wśród ludzi pióra, na których spoczywa tu, w Palestynie wielka odpowiedzialność. Myślę teraz o największym cudzie, jaki się zdarzył na ziemi palestyńskiej, o odrodzeniu języka hebrajskiego. Język hebrajski rozbrzmiewa tu w ustach młodzieży i starców. Łacina już zginęła, a język hebrajski odradza się. Jest to cud dla całego świata kulturalnego. Chcę podzielić się z wami wrażeniami, odniesionymi podczas dwutygodniowego pobytu w Palestynie. Widziałem olbrzymią rewolucję, której tu dokonano. Chciałbym mówić także o życiu Żydów i Polaków i o wzajemnym stosunku obu narodów. Żydzi i Polacy żyją na jednej ziemi i nie znają się. Jest to zło, które wymaga naprawy. Trzeba rzucić most porozumienia i wzajemnego poznania się obydwu narodów. Temu ideałowi przysłuży się najlepiej literatura. Kiedy wrócę do Polski, postaram się naprawić stosunki w tym względzie. W Polsce trzeba pisać o rzeczywistości palestyńskiej, takiej, jaką ona jest. Właśnie z punktu widzenia polskiego trzeba znaleźć drogę porozumienia. Przyszłości są wielkie, ale wiara ludzi pióra może

je przewyciężyć i przewyciężyć.“

Uroczyste przyjęcie zamknął krótkim przemówieniem poeta hebrajski Sz. Czernichowski.

Drugie przyjęcie na cześć Struga urządził również w Tel-Awii „Komitet Wykonawczy palestyńskiej Partii Pracy“. W imieniu robotników palestyńskich powitał Struga przywódca Partii Pracy, Bin-Gurion. W odpowiedzi na serdeczne słowa Bin-Guriona przemówił Strug:

„Cieszę się, że mogę przebywać wśród robotników żydowskich, z którymi pracowałem wiele lat. Czytałem dużo o Waszej pracy, ale oglądając tę pracę własną oczyma przekonałem się, że za mało o Was piszą. To, co stworzyliście w Palestynie jest najbardziej

tworzącą rewolucję.“

Robotnicy budują tu, tworzą dzieła, biorą na siebie odpowiedzialność za te dzieła, za tę ziemię i za wszystko co się na niej dzieje. Aby wniknąć w pracę robotnika żydowskiego w Palestynie, trzeba dużo czasu, trzeba zbadać całą nową Palestynę. Ale to, co można powierzchownie widzieć, wystarczy, by dojść do przekonania, że tworzy się w Palestynie

wielką nową siłę społeczną,

której nikt i nic nie usunie. Robotnik Żydowski wziął tu na siebie rolę dokonania przemiany z kupca na robotnika i odrodzenia społeczeństwa żydowskiego.“

Strug zakończył swoje przemówienie oddaniem pozdrowienia od robotników polskich i wyrażeniem nadziei, że odtąd zapanuje przyjazny stosunek między robotnikami polskimi i palestyńskimi.

### ODCZYT STRUGA W TEL-AWII.

W wielkiej sali Ohel-Szem w Tel-Awii odbył się odczyt Andrzeja Struga w języku polskim. — Temat odczytu brzmiał „Drogi narodów ku wyzwoleniu“. Cały dochód z odczytu przeznaczono na rzecz szkolnictwa hebrajskiego „Tarbut“ w Polsce.

bowego „Concordia“ a do niedawna jego dyrektora.

Sp. Kurkowski przybył w niedzielę wieczorem do Zakładu przy ul. Sobieskiego 14 i skierował się do magazynu trumien. Otworzył tam lufki gazowe kucharki, poczem ułożył się wśród trumien na wiązce słomy. Gdy rano do magazynu wszedł służący, zastał już tylko zimne zwłoki. Desperat zostawił na biurku krótki list do żony, w którym prosi ją i dzieci o przebaczenie.

Powodem rozpaczliwego kroku była beznadziejna sytuacja finansowa denata i związany z tem rozstrój nerwowy.

### Fryzjerzy przedw żyletkom

Wprowadzenie wszelkiego rodzaju fryzów i żyków do golenia osłabiło wpływy fryzjerów. Spadek dochodów wynosi obecnie co najmniej 60 proc. w porównaniu z okresami przedwojennymi, gdy nie było jeszcze maszyn do golenia. Obecnie organizacje fryzjerskie występują do ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie ograniczenia przywozu z zagranicy żyków zagranicznych. W ten sposób fryzjerzy spodziewają się odzyskać część klientów.

## Wystawa Wojciecha Weiss'a i uczniów

(Dokończenie.)

Już przy omawianiu twórczości prof. Weiss'a zwróciłem uwagę na charakter i kierunek oddziaływania jego na swych uczniów. Działalność jego pedagogiczna przypada jednak w okresie żywych i ciągłych fluktuacji w malarstwie, wpływu nowych prądów i coraz intensywniejszego komunikowania się z kulturą plastyczną Zachodu. Z pracowni prof. Weiss'a wynieśli też jego uczniowie pewne dyspozycje wewnętrzne, do wrażliwszego reagowania na wspomniane wpływy; toteż już po jakimś czasie daje się w ich gronie zauważyć wyraźne rozszczepienie ich malarstwa na wytyczne różne i od siebie dość odległe, dostosowane do indywidualnego charakteru i rozwoju każdego z nich. W skłonności mistrza do podkreślenia brylowego kształtu w obrazie mogły dla jednych tkwić przesłanki do późniejszego „kubizowania“, zaś natury o ściśle malarskiem nastawieniu miały rozwijać dalej rzucenie przez niego impresjonistyczne podniecia w kolorystyce.

Wystawa dawnych uczniów prof. Weiss'a powinna zatem z tego stanowiska dać ciekawą materjał i należy załować, że nie jest ona kompletna, że brak w niej — między innymi — kilku uczniów prof. Weiss'a należących obecnie do najpoważniejszego młodego ugrupowania w Polsce, „Kopistów“, którzy z powodu równoległego odbywania się wystawy w Warszawie, prac swoich nie mogli tu nadesłać.

naturę“ znanego i cenionego artysty Jana Frydkowskiego, kilka prac dawnych Jerzego Fedkowicza, który — jak podaje wstęp do katalogu, napisany przez prof. Weiss'a, — jest głównym inicjatorem wystawy. W pracach Fedkowicza można zauważyć obok wyraźnych wpływów mistrza, — lekkie przechylenia się w stronę nowych problemów formy, jak schematyzowanie formy (szczeg. w „Studjum dziecka“), które było jednym z lektoriów późniejszego, polskiego „formizmu“.

Pewne elementy powinowactwa, po linii barwno-analitycznych poszukiwań — znajduje w trzech poważnie reprezentowanych artystach: Bali Leser, Julianie Studnickim i Czesławie Rzepińskim.

Oba obrazy Bali Leserówny są w swojej budowie barwnej nawskroś przemysłane, pozbawione przypadkowości i bardzo bogate w kontrasty barwne, wrażliwie i celnie odczute. Dążeniem artystki jest tłumaczyć wszystko na kolor i uzyskać jak najżywszą jego wibrację. W tym celu buduje obraz z kresów barwnych, z których każda musi mieć odpowiedni stosunek do drugiej, by nie wypaść z całości, co też artystka w pełni uzyskuje.

Na osobne omówienie zasługują jej rzeźby — trzy prace o wysokim poziomie; szlachetny prymityw potracający miejscami o reminiscencje starożytności, łączący się tu z doskonałym wyrazem bryły rzeźbiowej i jej powierzchni. Rozmieszczenie mas, używanie powierzchni raz to chropawej, raz gładziej, rozdział kolistych i walcowatych form obok żywego i lirycznego wyrazu, — znamionują talent dojrzały i subtelny, po którym należy się jeszcze wiele spodziewać.



# KRONIKA

M A J

Wschód  
słońca  
4 m. —Zachód  
słońca  
18 m. 43

S R O D A 17 Ijar 5694

## Kwalifikacja chaluców i „Sug bejt” (stan średni) w Sanoku

Komisja kwalifikacyjna przy Biurze Palestyńskim w Krakowie przeprowadzi kwalifikację chaluców i sug bejt (stan średni) w Sanoku w lokalu klubu żydowskiego przy ul. Jagiellońskiej, w czwartek dnia 3 maja br. Do kwalifikacji mają się stawić chalucim umieszczeni na liście olim merkazów chalucowych oraz zarejestrowani w Biurze Palestyńskim do dnia 1. 3. 1934 z kategorii sug bejt (stan średni) następujących miejscowości: Baligród, Brzozów, Bukowako, Cłana, Czudec, Dukla, Biecz, Komnecz, Jasienica, Korczyna, Krosno, Lesko, Rymonów, Tyrawa Wołoska, Zagórz, Brzostek, Strzyżów, Jasło, Kołaczyce, Sanok, Zarszyn.

Początek kwalifikacji o godz. 9 rano punktualnie. Wszyscy wezwani winni przynieść ze sobą podpisane deklaracje, świadectwa zawodowe, 2 fotografie i dowód opłaty należnej kwoty za rejestrację. Niestosujący się do powyższych przepisów, do kwalifikacji absolutnie dopuszczeni nie będą.

## Fundusz Obrony Morza

(rg) Onegdaj wieczorem odbyło się w Związku Żydów uczestników walk o niepodległość Polski zebranie informacyjne w sprawie obrony morza. Na zebranie przybyli wicewojewoda Walski, wiceprezydent miasta dr. Ignacy Landau, przewodniczący okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Mond, przewodniczący sekcji marynarki wojennej pułk. Tomaszewski, kapitan Fuchsa oraz członkowie Związku. Po zagajeniu przez wiceprezydenta dra Landau, zabrali głos pułk. Tomaszewski, który wygłosił referat na temat obrony polskiego morza, podkreślając doniosłość tego programu z punktu widzenia interesów Państwa Polskiego. Po referacie wybrano przydzium oraz komitet organizacyjny. Do przydzium zostali wybrani: poseł dr. Ożjasz Thon, wiceprezydent dr. I. Landau, prezydent Gminy Żydowskiej dr. Landau, prezes Tadeusz Epstein, dyrektor Leopold Spira. Sekretarzem został wybrany dr. Adler. W skład komitetu organizacyjnego weszli: radny Z. Aleksandrowicz, radny Ajzstadt, dr. Auwer, dr. Berkelhammer, Jakób Buchner, dr. M. Epstein, radny F. Freund, dr. L. Freundlich, inż. E. Freundlich, dr. Gutentag, dr. N. Grünspan, dr. T. Heller, inż. Katz, Jakob Landau, inż. Mehl, dr. T. Molkner, L. Raab, radny W. Rosenblum, dr. Rosenfeld, radny dr. I. Schwarzbart, radny S. Schechter, dr. Schermant, radny F. Stempel, Joachim

pałazu z brama przed ogrodowym domem uzyskuje delikatną grę fioletów, pomarańczowych tonów i ugrów, wśród dobrze rozświetlonej zieleni. Przeglądając przez zieleni mury grają bogato w samych tonacjach zieleni drzew i krzewów, które artysta rozprawdza uzyskując jednolitą płaszczyznę. Ta ostatnia jest — podobnie — mierzalnym dobrego rozwinięta budowy barwy. W pałazu z długim murem kolor jest nieco „przenikliwiejszy”, co zbyt surowo narzuca jednolitość tonów.

Czesław Rzepiński rozwija własne swoje założenia form w łączeniu figur z draperją, w dążeniu do kojarzenia powierzchni aktów i draperii lub tła pejzażowego tak, by dać harmonijny rytm form poprzez sam kolor, przy dyskretnym zachowaniu różnic i charakterów materii.

Ladne dwie prace wystawia Karol Förster, ciekawie przez swój problem: zachowuje tu obrzeże wyraźnie odciete, czyste plamy, w innej partii — łamane, obłe za koryzy pewnego rodzaju „siatkową” formą w których czyste tony gęściej i przyzmatycznie się krzyżują. Są to posunięcia o dużej finezji.

Zygmunt Radnicki daje tym razem prace słabsze i niezdecydowane w kolorze.

Dużo kolorystycznego wyczucia mają prace Kazimierza Lysakowskiego, o zupełnie przejrzystej budowie, nie chowający i nie zacierający raz położonej plamy, która stara się nasiedziwem doprowadzić do pełnej wymowy. Tu i ówdzie razi jeszcze luźność konstrukcji formalnej.

Steinberg, radny inż. T. Taubmann, radny dyr. A. Wohl, radny dr. J. Zinnermann.

Po dokonaniu wyborów dyr. L. Spira imieniem Związku Żydów uczestników walk o niepodległość Polski oraz p. Jakób Buchner imieniem Związku Inwalidów Żydowskich zgłosili zapowiedź obywatelskiego przystąpienia członków tych organizacji do Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

## Wycieczka zbiorowa do Budapesztu na odsłonięcie pomnika gen. Bema

Z okazji odsłonięcia pomnika gen. Bema w Budapeszcie urządza Królewski Węgierski Konsulat wraz z Poleko-Węgierską Izba Handlową wycieczkę zbiorową do Budapesztu w dniach od 12 do 18 maja br. Całkowity koszt wycieczki, tj. paszport, wiza, przejazdy, pierwszorządne hotele, pełne utrzymanie, autokary i rozrywki wynosi 210 zł.

Potrzebne dokumenty: 1) dowód osobisty lub stary paszport, 2) dla mężczyzn: książeczka wojskowa, 3) fotografia bez nakrycia głowy.

Zgłoszenia i opłaty przyjmuje do dnia 6 maja br. Królewski Węgierski Konsulat w Krakowie, ul. Biskupia 7.

## W sprawie zesłania esperantystów żydowskich

Jak donosiliśmy, w dniach 10–12 maja br. odbędzie się w Tel Awiwie, z okazji Targów Lewantyńskich, szereg uroczystości esperanckich związanych ze zjazdem esperantystów palestyńskich.

Jerozolimskie Stow. Esperantystów „Paco kaj Frateco” zwraca się niniejszem do żydowskich esperantystów całego świata, z prośbą o wyrażenie opinii co do założenia światowego związku esperantystów żydowskich z siedzibą centralną w Palestynie.

Osoby, które miałyby chęć przystąpić do związku i abonować wydawać się mające pismo drukowe hebrajsko-esperanckie, zechcą zgłosić swój adres do sprawy pod adresem: Redakcja Nowego Dziennika (dla Hebrajczyków Esperantystów), Kraków, Orzeszkowej 7.

Wszystkie pisma żydowskie uprasza się o powtórzenie powyższej odczyt.

## Oskarżenia zeznają w procesie komunistycznym

(rg) Wczorajsza rozprawa komunistyczna, przed sądem przysięgłych w Krakowie, obejmowała w dalszym ciągu zeznania oskarżonych. W pierwszym rzędzie zeznawał Piotr Ociepko, który w dalszym ciągu zaprzecza, jakoby brał udział w zamordowaniu Szczeliny. Oskarżony podtrzymuje, iż poprzednie swe przyznanie złożył na skutek represji, jakie stosowano w stosunku do niego w czasie dochodzeń. W czasie zeznań tego oskarżonego doszło do ostrych kontrowersyj między członkami trybunału, a obrońcą adw. drem Arnoldem.

W dalszym ciągu przesłuchano oskarżonych Majera Saubermanna i Wolfa Richtera. Obaj wyparli się należeń do partii komunistycznej.

Szymon Müller daje i tym razem świetne akwale, wśród których „Planista” zwraca powszechną uwagę bogactwem odcieni i uderzającą subtelnością faktury. Niema tu żadnego miejsca „ciągniętego” i nie ustosunkowanego do reszty.

Znana nam z kilku dawniejszych wartościowych prac Wanda Markiewicz, daje tym razem obrazy kolorystycznie wrażliwe, w budowie jednak nieco rozbiegające się i luźne.

Dwa pejzaże wystawia Tadeusz Seweryn, który od dawna bora się z problemem zgodnego uogólnienia błękitów i niebieskich tonów, a obrazie z ciemniejszą gamą.

Z dużym smakiem w barwie i szlachetnym lirycznym nastrojem nawiązowane są zielono „nowe” pejzaże Gizeli Nebenzahl-Winstreichowej.

Aneri (Weissowa) daje ładny pejzaż, kwiaty i wnętrza, o szerokiej gamie i żywo skojarzonym nastrojach.

Akwale Samuela Cyglera są czytelne w kładzeniu plam, technicznie bardzo dobrze opanowane i zgrane w nastroju.

Najlepszą pracą Henryka Dietricha jest grupa drzew, — jedyna jego kolorystycznie dobra i wydana praca wśród czterech wystawionych.

Malarskie walory posiadają prace Heleny Lorji. Ponadto wystawiają: M. Filipkiewicz, Mary Litauer, Adam Malicki, Kręciach, Plutzer, Marja Sperling, Orwicz, Oles, Czerwinka, Kaz. Altera, J. Winiarz, Felcja Frommerowa i Żurawski.

H. W.

## Podziękowanie

JWP Doc. Dr. Szymanowiczowi, Prymarhuszowi Oddz. III Szpitala św. Łazarza w Krakowie za znakomito dokonanie operacji i troskliwą opiekę, jaką mnie otaczał w czasie mej choroby. W.P. Asystentowi Dr. J. Grünhutowi oraz W.P.P. Dr. Beerowi, Porańskiemu i Aleksandrowiczowi, wreszcie Przełożonej p. Urbańskiej — za nadzwyczajną opiekę, jakiej z ich strony doznałam, składam tą drogą moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Marja Ehrenfreundowa

EGZAMINY WSTĘPNE DO KL. I. NOWEGO USTROJU ŻYDOWSK. GIMNAZJUM KOEDUKACYJNEGO W KRAKOWIE odbędą się dla młodzieży obcej w piątek, 15 czerwca br. a to w części hebrajskiej o godz. 10 przedpoł w części ogólnej popoł. o godz. 3.30. Młodzież własna, kończąca obecnie klasę II dawnego ustroju, przechodzi do klasy I nowego ustroju bez egzaminu wstępnego na podstawie świadectwa przejścia. — Termin 15 czerwca jest jedynym terminem, w którym odbędą się egzaminy wstępne do klasy I nowego ustroju we wszystkich gimnazjach Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Kandydat, który się w tym terminie do egzaminu nie zgłosi, nie będzie mógł być przyjęty do kl. I.

Egzaminy wstępne do klas wyższych gimnazjum odbędą się w środę, dnia 13. czerwca br. o godzinie 3.30 popoł.

Podania o dopuszczenie do egzaminu przyjmuje się tylko do dnia 30 maja br. w dyrekcji szkoły, Brzozowa 5.

Podania o przyjęcie do kl. I. Szkoły rzemieślniczej przyjmowane będą również tylko w tym terminie.

KURSY JEZYKA HEBRAJSKIEGO DLA DOROSŁYCH I DLA EMIGRANTÓW DO PALESTYNY. Egzekutywa org. „Tarbut” uruchamia w najbliższych dniach kursy języka hebrajskiego dla dorosłych oraz specjalny kurs dla emigrujących do Palestyny, z uwzględnieniem konwersacji życia codziennego. Kursy prowadzić będą siły fachowe. Warunki nader dogodne. Wpisy przyjmuje org. „Tarbut” Kraków, ul. Gertrudy 12 II. p. codziennie między 6–8 wiecz. z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich.

KOMITET BUDOWY POMNIKA PULK. BERKA JOSELEWICZA komunikuje: Na budowę pomnika plk. Berka Joselewicza zdeklarowali w dalszym ciągu: WP. Inż. Henryk Ritterman zł. 500, Dyr. Aleksander Rittermann zł. 200, Dr. Juda Zimmermann zł. 25, Dr. Ludwik Steinberg zł. 50, Dr. Michał Grünspan zł. 100. Biuro Komitetu mieści się w Ryнку Gł. 10. Tel. 182.34.

Z KOLA PRZYJACIÓŁ WŁOCH S. U. J. Istniejące i szeroko działające na terenie Krakowa Towarzystwo polsko-włoskie im. Dante Alighieri Grodzka 26, zawiadamia swych członków i sympatyków, że czytelnia i biblioteka Tow. są czynne w komfortowo urządzonej salonie Tow. Askuracyjnego Triestyńskiego zawsze w soboty od 6–8 w. Równocześnie Tow. im. Dante Alighieri ze względu na zbliżający się okres wakacyjnych wyjazdów do Włoch i wycieczek artystyczno-turystycznych, urządza od 1. maja do 15 czerwca br. bezpłatny kurs języka włoskiego, obejmujący zarys gramatyki i konwersację przystosowaną do potrzeb życia w podróży i zwiedzaniu zabytków. Kurs trwa 6 tygodni, po 3 lekcje tygodniowo w godz. wieczornych i ewentualnie dla drugiej grupy w godz. przedpołudniowych. Kursy prowadzi będzie p. Doc. N. Nucel. Opłata za cały kurs wynosi 15 zł. (wraz z korzystaniem z biblioteki i czytelnia Tow.) Udziela się wszelkich informacji i przyjmuje się wpisy w środy i soboty od 6–8 w. lokalu Towarzystwa, ul. Grodzka 26. I p.

## Janeta Bergerówna Abraham Landau

Kraków Rzeszów

zareczeni w kwietniu 1934 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się 5792

## DYWANY. CERATY. LINOLEUM A. NUSSBAUM, DIETLA 45

— PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA przy ul. Pańskiej 7, udziela porad lekarskich niezamożnym kobietom we wtorki i czwartki godz. 6-ta do 8-mej wieczór, w piątki godz. 10-a do 12-tej przedp.

— PORADNIA EUGENICZNA I SEKSUOLOGICZNA (Pańska 7) udziela porad przedślubnych, małżeńskich, oraz udziela wszelkich wyjaśnień z zakresu życia płciowego mężczyznom w środy godz. 6-ta do 8-mej, kobietom w czwartki od 6-tej do 8-mej wieczór.



PROSZKI

**„KOWALSKINA”****STOSUJE SIĘ  
PRZY UPORCZYWYM  
BOLACH GŁOWY**KONIECZNIE ZE ZNAKIEM  
„SERCE W DIERSCIENIU”

FABRYKA CHEMIFARMAC „KOWALSKI” WARSZAWA

**W GIEŁDACH****GIEŁDA KRAKOWSKA**

Kraków, 1. 5. 1934 Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 83.25.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Zapotrzebowanie w dalszym ciągu małe. Ruch słaby. Robiono jedynie Bankiem Polski po kursie ustalonym wcześniej przy niewielkich obrotach. Reszta papierów na ogół utrzymywana bez większego zainteresowania.

Na giełdzie sytuacja podobna. Do transakcji doszło jedynie 7-proc. Pożyczka Stabilizacyjna po kursie dol. 63 za 100 w dalszym ciągu wykazując (kurs obliczeniowy dol. 8.90).

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Uspokojenie nieznaczne. Popyt stosunkowo mały przy dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 5.23—5.25, czeki bankowo 5.24—5.26, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.22, grubsze 5.23. Z innych walut Funt szterling 27—27.20, Frank szwajcarski 171.25—172, Marka niemiecka gotówką 203—205, wypłata 208—209, Korona czeska gotówką 21.50—21.90.

**GIEŁDA ZBOŻOWA**

Kraków, 1. 5. 1934. Pszenica dworska czerw. stand. 18.50—18.75, biała stand. 18.25—18.50, targowa stand. 18—18.25, żyto dworskie stand. 13.25—13.50, targowe stand. 12.75—13.25, owies dworski stand. 12.70—13, targowy stand. 12—12.50, jęczmień dworski 14—16, targowy 12.75—13.25, mąka pszenna okr. Krak. gryślik pszenny 37—38, gryślikowa 0—65 34.50—35.50, 45-proc. 0—15 34—34.50, 60-proc. poznańska 0—60 28.50—29.50, mąka żytnia okr. Krak. 55, 23.25—23.50, I gat. 0—65-pr 22.25—22.50, po 55 proc. II siltkowa 17—17.50, razowa 16.50—17, po 65-proc. siltkowa 12.75—13.25, mąka żytnia okr. Poznań I gat. 0—65-proc. 23—23.25, graham pszenny 28.50—27, otręby żytnie 9.50—10, pszenno 9.75—10. Tendencja nadal słaba, dowozy średnio.

**GIEŁDA POZNANSKA**

Poznań, 1. 5. 1934. Ceny transakcyjne: żyto 1580 ton 14 i trzy czw. 30 ton 14.70, 90 ton 14.85, 90 ton 14.60, 15 ton 14.55, pszenica 345 ton 18.25, owsie 30 ton 12.75. Ceny transakcyjne bez zmiany. Ogólne uspokojenie spokojne.

**GIEŁDA WARSZAWSKA**

Warszawa, 1. 5. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 83.75, 84.25, 84, Lilpop 11.10, 10.75, Starachowice 10, Habermach 38.25. Tendencja dla akcji Banku Polskiego dobra. Papiery procentowe: 5-proc. konwersyjna 61.25, 64, 64.25, 6-proc. dolarowa 76.25, 7-proc. stabilizacyjna 62.88, 62.25, setki 66.50. Tend. mocna. Listy zast. BGK oraz Bkr Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgia 123.77, Holandia 58.65, Londyn 27.03, Nowy Jork czek 5.26 i jedna czw., Nowy Jork teleg. 5.26 i trzy czw., Paryż 24.94, Praga 22.01, Szwajcaria 171.50, Włocław 45.11, Berlin 208.65. Tendencja przeważnie słabsza.

**DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH  
W WARSZAWIE**

Warszawa, 1. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obrotowo po kursie 5.23 i pół, przy tendencji utrzymania. W godzinach wieczorowych wymieniano oficjalnie kurs dolara w placu 5.23 oraz 5.24 i pół w towarze przy tendencji utrzymania.

**GIEŁDA ZURYCHSKA**

Zurych, 1. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.37 i jedna czw., Londyn 15.78, Nowy Jork 3.07, Berlin 121.60, Wiedeń oficjalny 73.28, Wiedeń noty 57.20, Praga 12.84, Warszawa 58.32 i pół, Bukareszt 3.05. Tendencja niejednolita.

**POŻYCZKA STABILIZACYJNA**

w Londynie L. 91, w Paryżu fr. 1645, w Zurychu dol. 66.23 przy tendencji niejednolitej.

**POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU**

Nowy Jork, 30. 4. Kursy otwarcia: Dillonowska 85, Stabilizacyjna 104, Dolarowa 75, Warszawska 64.50, Śląska 66, Kursy zamknięcia: Dillonowska 87, Stabilizacyjna 104.75, Dolarowa 75, Warszawska 66.50, Śląska nieotwierana. Tendencja mocna.

# Spokojny przebieg obchodów 1-majowych w Polsce

## W Warszawie

(Telefonicznie od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 5. (Sin). Dzień 1-go maja minął w Warszawie naogół spokojnie. Tylko w dzielnicy żydowskiej, a mianowicie na ul. Nowolipki, a potem za Żelazną Bramą, doszło do starcia między komunistami a policją. Na ul. Nowolipki grupy komunistów obrzuciły kamieniami policjanta, który w obronie własnej zrobił użytek z rewolweru, w wyniku czego jeden z napastników został ciężko ranny. Rannym okazał się robotnik metalowy Adler, którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala. Policjant otrzymał kilka ran tłuczonych głowy. Poza tym komuniści usiłowali manifestować, do czego jednak policja nie dopuściła, aresztując „kunasztu gorliwych manifestantów i konfliktując komunistyczne transparenty.

Pochody socjalistyczne dzięki pięknej pogodzie cieszyły się o wiele większą frekwencją, niż w latach ubiegłych. Dzięki temu, że każde ugrupowanie miało inną trasę pochodu, manifestujące grupy, polityczne ze sobą poróżnione mogły manifestować w zupełnym spokoju. Największą frekwencją cieszył się wiec P. P. S. C. K. W., do którego przyłączył się pochód Bundu, razem brało w obu pochodach około 15.000 uczestników. Skromniejszą wypadła manifestacja dawnej frakcji rewolucyjnej P. P. S., w której wzięło udział około 8 tysięcy osób. Grupa Moraczewskiego liczyła około 2.000 osób. Osobno manifestowała Poale Sjon prawica a osobno lewica. Nad każdym pochodem czuwała milicja partyjna. Na całej trasie pochodów nie było widzieć niemal ani jednego policjanta. Oddziały policyjne uzbrojone w hełmy i karabiny ułokowane zostały w bramach domów i były dla przechodniów niewidzialne. W pochodach noszono mnóstwo transparentów z napisami: Przecz z faszyzmem, przecz z hitleryzmem, przecz z reakcją, przecz z redukcjami, przecz z zamachem na ubezpieczenia społeczne, hołd dla robotników austriackich. Charakterystycznie brzmiały transparenty grupy Moraczewskiego. Oto ich treść: Niszczymy ustrój Kwintów, Kreugerów, Stawiskich, Morgaków i Flicków.

## W Krakowie

W dniu wczorajszym z okazji święta robotniczego 1 maja odbyły się w Krakowie w godzinach przedpołudniowych zgromadzenia publiczne. Zgromadzenie PPS odbyło się na placu Jabłonowskich, gdzie do zebranych przemawiali poseł Niedziałkowski, Rudolf Bator i Marjan Bogatko. Po zgromadzeniu uformował się pochód, który ruszył na Rynek gł., gdzie pod pomnikiem Mickiewicza odbyło się wspólne zgromadzenie z uczestnikami pochodu Bundu, który w liczbie około 250 osób przybył z budynku Teatru żydowskiego, gdzie odbył się wstępne zgromadzenie, na którym przemawiali dr. Feiner i inni.

W dzielnicy żydowskiej największą manifestacją było zgromadzenie, zwołane przez Poale Sjon zjedn. z Hitachdutom (Iohud). Przy tłumnie wypełnionej sali kinoteatru „Adria” przemawiali Ch. Friedberg, Ch. Henig, dr. Terlo, Hurwicz, Wilk i mgr. Liser. Po zgromadzeniu uformował się pochód, liczący około 1.000 uczestników, który ulicami Starowłókną, Dietla, Stradom i Grodzką zszedł w stronę Rynku gł., gdzie w myśl porozumienia z PPS miała się odbyć wspólna manifestacja. W pochodzie kroczyły Komitety Rejonowe i Egzekutywa Poale Sjon i Hitachduta (Iohud), członkowie obu partii, organizacje młodzieży „Frajhajt”.

**DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU**

Nowy Jork, 30. 4. Kursy otwarcia: Berlin 39.73, Londyn kabel 5.14 i pół, Paryż 6.64 i pół, Zurych 32.50, Rzym 8.56, Amsterdam 68.15. Kursy zamknięcia: Berlin 39.72, Londyn kabel 5.13 i trzy czw., Paryż 6.64 i pół, Zurych 32.63, Rzym 8.56, Amsterdam 68.18. Tendencja niejednolita.

**GIEŁDA METALI W LONDYNIE**

Londyn, 1. 5. 1934. Cynk dost. natychm. 1413/16, termin 151/8, cyna natychm. 238 1/2—238 3/4, termin —, Banka 243, ołów natychm. 117/16, termin 1113/16, miedź natychm. 323/4—327/8, termin 33—33 1/16, Elektrolit 333/4—361/4.

„Buslija”, kibuc hachszary, organizacja młodzieży akademickiej „Achdut” i klub „Sib”. Niesiono liczne transparenty z hasłami robotniczej Palestyny.

Przy wejściu do Rynku gł. ustawili się straż PPS, nie dopuszczając uczestników pochodu Poale Sjon i Hitachduta do przyłączenia się do wspólnej manifestacji. Powodem tego były transparenty z napisami w języku hebrajskim i żydowskim z hasłami palestyńskimi. Wobec takiego stanowiska pochód wrócił do dzielnicy żydowskiej, przyczem do uczestników przemówił Ch. Friedberg. Pochód Poale Sjon i Hitachduta prezentował się bardzo okazale, przyczem na pierwszy plan wybijały się oddziały młodzieży, kroczące w niebieskich koszulkach.

W czasie godzin przedpołudniowych ruch tramwajowy był wstrzymany.

## W województwie krakowskim

Kraków, 1. 5. (PAT). Na terenie województwa krakowskiego odbyły się dzisiaj w poszczególnych miejscowościach zgromadzenia i obchody pierwszomajowe, urządzone przez PPS CKW. Organizacje robotnicze prorządowe ZZZ urządziły osobne zgromadzenia i pochody w Jaworznie, Nowym Sączu, Krynicy i Tarnowie. Komuniści nie brali żadnego udziału w manifestacjach. Przebieg święta robotniczego był wszędzie zupełnie spokojny.

## W Zagłębiu Dąbrowskim

Sosnowiec, 1. 5. (K) Dzień 1-szy maja minął w całym Zagłębiu Dąbrowskim zupełnie spokojnie. Jedyne w Będzinie doszło do incydentu w czasie rozpędzania demonstrantów komunistycznych. Poza tym we wszystkich miejscowościach panował zupełny spokój.

W Sosnowcu uformował się rano pochód PPS CKW przed domem ludowym na ul. Jasnej. Pochód w liczbie około 600 osób przeszedł ulicami miasta. Na ul. 1-go maja został lekko zaatakowany przez komunistów, lecz milicja zdołała utrzymać porządek.

W Będzinie PPS i Poale Sjon prawica uformowali wspólny pochód, który udał się do Dąbrowy Górniczej, gdzie połączył się z tamtejszym pochodem. Poza tym na peryferiach miejscowe elementy wywrotowe usiłowali urządzić pochód przez miasto, wznosząc po drodze antypaństwowe okrzyki. Pochód rozpędziła policja konna. W czasie rozpędzania jeden z policjantów został uderzony łaską w głowę przez jednego z demonstrantów. Kilku z nich aresztowano.

W Dąbrowie Górniczej odbył się pochód PPS CKW połączony z Poale Sjon prawicą, przybyła z Będzina i okolicy. Spokój był wszędzie utrzymany.

W Czeladzi pochód komunistyczny zamaskowany pod szandarami CZG ruszył w kierunku Sosnowca. Pochód odbywał się według regulaminu, wobec czego policja nie miała powodu do interwencji. Dopiero w Sosnowcu, gdy pochód znalazł się na targowicy i usiłowano wygłosić przemówienia antypaństwowe, pochód policja rozwiązała.

W Strzemieszyczach pochód złożony z pracowników fabryki chemicznej Strem, znajdujących się pod wpływami skrajnych elementów, został przez policję rozproszony.

W innych miejscowościach panował spokój.

## Na Górnym Śląsku

Katowice, 1. 5. (K) Dzień 1-szy maja minął na Górnym Śląsku w zupełnym spokoju. W pochodach brał udział członkowie PPS CKW i klasowych związków niemieckich. Na czele pochodów w Katowicach kroczyli przywódcy partii socjalistycznej dr. Ziółka wicz, Stachurski i in. Pochód po przejściu ulicami miasta powrócił na plac targowiska miejskiego, gdzie się rozwiązał. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Również na całym Górnym Śląsku dzisiejszy dzień przeszedł zupełnie spokojnie. Wszystkie kopalnie i huty pracowały normalnie. Jedyne na Śląsku Cieszyńskim niektóre fabryki przerwały pracę.

## Zajście we Lwowie

Lwów, 1. 5. (O). Podczas manifestacji pierwszomajowych doszło dziś do zajść. Oto na pochód Z. Z. Z. napadła większa grupa komunistów, usiłując pochód rozbić. Doszło do starcia, podczas którego kilkanaście osób z obu stron zostało rannych. Policja rozproszyła komunistów, aresztując kilka osób.



## Dalsze zaprzeczenie pogłosek o kolonizacji żydowskiej w Angoli

Nowy Jork, 1. 5. (ŻAT). Klerownictwo Jointu zaprzecza relacji, jakoby organizacja ta miała wyasygnować 2 miliony dolarów na kolonizację angolską. Joint stwierdza, że dotychczas nie został mu nawet przedstawiony żaden projekt kolonizacji Żydów w Angoli.

Londyn, 1. 5. (ŻAT). Sir Dawigdor Goldsmith oświadczył przedstawicielowi ŻATnej, że nie ma wiadomości o projekcie angolskim w tej formie, w jakiej ta sprawa jest przedstawiona w prasie. Inni żydowscy działacze, czynni w dziedzinie zagadnień emigracji żydowskiej, wskazują na śmieszność fantastyczności cyfry pięciu milionów Żydów, których można by rzekomo skolonizować w Angoli. Twierdzą oni, że zainteresowane sfery żydowskie byłyby zadowolone, gdyby można było mówić chociażby o kolonizacji pół miliona Żydów.

Na zapytanie ŻATnej poselstwo portugalskie w Londynie również stwierdziło, że nie wie o lansowanym w prasie projekcie. W Angoli obowiązują zresztą surowe przepisy emigracyjne i narazie trudno przewidzieć, aby uległy one złagodzeniu. Z przeprowadzonego przez ŻATną szczegółowego dochodzenia zdaje się być jasnym, że pogłoski te pochodzą stąd, że na ostatniej sesji w Paryżu Emigdirekt uchwalił wysłać do Lizbony delegację, celem podjęcia rokowań z rządem portugalskim o osadnictwo Żydów w Angoli, nie jednak konkretnego w tym kierunku nie osiągnięto. To samo dotyczy innej uchwały Emigdirectu w sprawie wydelegowania komisji do Ekwadoru, celem zbadania w tej południowo-amerykańskiej kolonii możliwości dla emigracji żydowskiej.

## O współpracy gospodarczą państw Małej Ententy

Bukareszt, 1. 5. PAT. Druga sesja rady gospodarczej Małej Ententy rozpoczęła się wczoraj o godzinie 18.30. Otwierając posiedzenie rady Titulescu wygłosił przemówienie podkreślając doniosłość prac, mających doprowadzić do praktycznych rezultatów oraz do ostatecznej realizacji wspólnoty gospodarczej państw Małej Ententy. Prace te mieć będą również na celu bliższe zbadanie stosunków handlowych między trzema państwami, celem in-

tenzyfikacji wymiany towarowej. Minister podkreślił doniosłość polityczną, jaką posiadają obecnie zagadnienia gospodarcze. Europa środkowa musi wyjść z marazmu gospodarczego, w którym znajduje się od szeregu lat. Może to być dokonane jedynie wspólnym wysiłkiem, który będzie skuteczny tylko wtedy, gdy Europa środkowa nie będzie się dzieliła na rywalizujące ze sobą grupy.

## Nota Stanów Zjednoczonych do Japonii w sprawie Chin

Waszyngton, 1. 5. PAT. Zgodnie z instrukcjami departamentu stanu ambasador Stanów Zjednoczonych w Japonii odwiedził w dniu 29 kwietnia ministra spraw zagranicznych Hirota i złożył mu oświadczenie, że niedawna deklaracja japońska, dotycząca Chin, stawia Stany Zjednoczone wobec konieczności potwierdzenia ich stanowiska wobec wchodzących w tym wypadku w grę praw i interesów. Stosunki Stanów Zjednoczonych z Chinami opierają się, podobnie jak stosunki z Japonią i innymi państwami, na ogólnie przyjętych zasadach prawa międzynarodowego i postanowieniach traktatów, pod którymi Stany Zjednoczone się podniosły. Stany Zjednoczone mają w stosunku do Chin pewne prawa i zobowiązania. Poza tym związane są z Chinami i Japonią lub też z obydwo-

mi krajami różnymi traktatami wielostronnymi, określającymi prawa i zobowiązania na Dalekim Wschodzie, w których to traktatach uczestniczy także szereg innych państw. Rząd Stanów Zjednoczonych szanuje prawa, zobowiązania i słuszne interesy innych państw i oczekuje od nich takiego samego traktowania. Rząd i naród amerykański są zdani, że żadne państwo nie może bez zgody innych państw zainteresowanych narzucać swej woli w sytuacji, w której wchodzi w grę prawa, zobowiązania i interesy innych państw suwerennych. Rząd Stanów Zjednoczonych, prowadzi stałą politykę dobrego sąsiedztwa i prowadzi ją bezdzielnie nadal osobiście oraz w porozumieniu z innymi mocarstwami.

### Zastrzelił narzeczoną-prostytutkę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec, 1. 5. (K) Dzisiaj rano rozegrał się w Sosnowcu krwawy dramat miłosny. Do mieszkania Heleny Norbercik, przy ul. Ostrogórskiej 1. 3, w Sosnowcu przyszedł dzisiaj około godz. 5-tej rano Wiktor Stępowski i wystrzelił z rewolweru zranil ją ciężko w głowę. Po przewiezieniu do szpitala Norbercikówna zmarła. Zabójca zgłosił się sam do komisariatu i zameldował o swym czynie.

Tło dramatu, wedle zasięgniętych przez nas informacji jest niezwykle: Norbercikównę, znaną na gruncie sosnowieckim prostytutkę, poznał przed pewnym czasem Stępowski, który pomimo, że znał jej zawód, zakochał się w niej bez pamiętnie. Stępowski obiecał jej nawet ożenek pod warunkiem, że zerwie z dotychczasowym trybem życia Norbercikówna pozornie zgodziła się na jego propozycję, lecz pokryjomu uprawiała nadal swój zawód. Stępowski dowiedziawszy się o tem, przyszedł dzisiaj rano do jej mieszkania, gdzie złapał ją na gorącym uczynku zdrady. Zrozpaczony wydobyl rewolwer i oddał do niej strzał, który okazał się śmiertelny. Następnie skierował lufę rewolweru do swojej skroni i usiłował popełnić samobójstwo, rewolwer zaczął się jednak Stępowski znany jest ze swego łagodnego usposobienia i spokojnego trybu życia, toteż czyn jego wywołał wśród znajomych niebawem poruszenie.

### Dyr. Krzywoszewski skazany na 3 miesiące aresztu

Warszawa, 1. 5. PAT. Po rozpatrzeniu sprawy dyrektora teatrów miejskich p. Krzywoszewskiego sąd starościński wydał wyrok, skazujący b. dyrektora teatrów na 3 miesiące bezwzględnej aresztu za złośliwe i lekkomyślne wstrzymanie należnego wynagrodzenia aktorom, personalowi technicznemu i bileterom teatrów: Narodowego, Letniego i Nowego. Na rozprawie zostało dowiedzione, że Krzywoszewski posiadał wystarczające fundusze na wypłatę pensyj. Jak stwierdzono, w lutym br. Krzywoszewski otrzymał z zarządu miejskiego m. Warszawy subdyum na uregulowanie zaległych pensyj.

### Zamknięcie „Nowej komedji” w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 5. (Sin) Wielką sensację w kołach teatralnych Warszawy wywołała wiadomość o zamknięciu jednego z najbardziej uczęszczanych teatrów „Nowej Komedji”. Teatr ten prowadzony był przez spółkę Jaracz-Modzelewska-Hemar i cieszył się niebywałą irakwencją. Po wystawieniu „Plazacza” Tuwima doszło do nieporozumienia, a to na tle niepowodzenia sztuki. Spólnicy rozeszali się. Jaracz narazie objeżdża prowincję, a potem zamierza założyć własny teatr Modzelewska ma być zaangażowana do Szyfmana, zaś Hemar już w połowie maja na miejsce „No-

### KRONIKA TARNOWSKA.

**UKARANIE SEKWESTRATORA.** Przed sądem okręgowym stanął Stanisław Knebel, który na stanowisku egzekutora Urzędu Skarbowego w Słupcu k. Dąbrowy zdefraudował 265.88 zł. Nieuczciwe machinacje trwały dłuższy czas, a pieniądze przetrwonil Knebel na zabawy i hulanki. Sąd skazał defraudanta na 2 lata więzienia.

**ŚMIERĆ NA WESELU.** W gminie Dół odbywało się 26 listopada zn. wesele u jednego z tamtejszych gospodarzy. Kilku parobków pod przewodnictwem Jana Rzepy, chciało dostać się na wesele, mimo, iż ich na uroczystość nie zaproszono. Niepożądanych gości nie wpuszczono, ci chcieli się zemścić na gospodarzu, poczęli wybijać szyby w oknach, a następnie napadli na dwóch weselnych gości. W trakcie bójki uderzył Jan Rzepa Henryka Sochę tak nieszczerliwie w głowę, iż ten runął na ziemię z rozbitą głową i wkrótce potem zmarł Rzepa wraz z tow. stanęli przed sądem. Celem przesłuchania świadków „ajścia” rozprawę odroczone.

**CO I GDZIE.** W sobotę 5 bm. wystąpi w sali Sokoła teatr „830” z programem pt. „Kobieta, która wie czego chce”. — Kinoteatry: Apollo: Złoty księż. — Marzenie: Stracony Express.

### DZIŚ W BIELSKU.

**JEDYNY WYSTĘP JÓZEFA KOŁODNEGO** dziś, o 8.30 w sali Gminy Żydowskiej w Bielsku.

**WIZO.** Dziś, o godz. 18-tej w mieszkaniu prof. Grossmannowej, Bielsko, Miarki 15, drugi odczyt z cyklu historii żydowskiej.

**HASZACHAR.** Dziś, wieczorem w kasynie sjonisty cznem towarzyskie zebranie członków. Wieczory takie na przyszłość będą się odbywały co środę.

**REPERTUAR KIN:** Apollo: Wielka grzesznica. — Miejskie Bielsko: Tańcząca Wenus (Joan Crawford, Clark Gable). — Miejskie Bielsko: Hrabina z Monte Christo (Brygida Holm, Rudolf Forster).

### Marszałek Piłsudski w Wilnie

Wilno, 1. 5. (PAT). Dziś o godz. 18.40 przybył do Wilna p. Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie kilku oficerów generalnego inspektoratu sił zbrojnych. P. Marszałka powitali na dworcu wileńskim: wojewoda wileński i generałowie Skwarczyński i Przewłocki. Po powitaniu p. Marszałek odjechał samochodem do Pałacu reprezentacyjnego.

### Konferencja graniczna polsko-litewska

Wilno, 1. 5. (PAT). Wczoraj odbyła się pierwsza w bieżącym roku, zwołana z inicjatywy polskiej, konferencja pograniczna polsko-litewska. Konferencja odbyła się na trakcie Zawłasy-Jewje. Ze strony polskiej w naradach brał udział starsza wileńsko-trocki w asyście kilku urzędników, ze strony litewskiej naczelnik powiatu „trockiego” z Koszedar.

### Ciągnięcie dolarówki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 5. (Sin) Dziś odbyło się ciągnięcie dolarówki. Wygrana 12.000 dolarów padła na nr. 1358.325. — 3.000 dolarów na nry: 181.032, 1.222.526. — 1.000 dolarów na nry: 844.238, 819.250, 1.469.961, 941.154, 174.734, 1.393.727, 1.188.353.

### Radni z BB. przeszli do endecji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 5. (Sin) Z Chojnic na Pomorze donoszą: W listopadzie ub. r. przy wyborach do rady miejskiej większość radnych wybrana została z listy BB. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej kilku radnych, należących do tego ugrupowania, przeszło do endecji, która dzięki temu ma obecnie w radzie miejskiej przewagę liczebną.

### Katastrofa samolotu wojskowego

Warszawa, 1. 5. (Sin) Wczoraj w godzinach popołudniowych z lotniska w Grudziądzu wystartował do lotu służbowego pilot chorąży Jurek i kapitan obserwator Pokorny. W okolicy Nowego Miasta nad Wisłą samolot z niewiadomej przyczyny zaczął gwałtownie spadać, a lotnicy ratując się wyskoczyli z samolotu i wpadli do Wisły. Podczas gdy chorąży Jurek zdołał się wyratować i dopłynął do brzegu, kapitan Pokorny utonął w Wiśle. Zwłok jego nie znaleziono.

wej Komedji” otwiera kabaret literacki. Liczy on na to, że po niebawem nastąpi mającym upadku ostatniego teatru rewolowego „Cyganerja” jego kabaret będzie miał powodzenie.



## KRONIKA KRAKOWSKA

## O terminowe wpłacanie rat pożyczkowych

Z dniem 5 maja 1934 upływa termin wpłaty VIII-oj raty Wewnętrznej Pożyczki Narodowej. Ponieważ punktualne wpłacanie rat Pożyczki, jest niemiernie ważne od samego jej subskrybowania, Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zwraca się do aser gospo-darczych swego okręgu z usilnym apelem o terminowe dotrzymanie zobowiązań, przyjętych wobec Państwa.

## „Debiut” nowej taryfy telefonicznej

W dniu wczorajszym weszła w życie nowa taryfa telefoniczna. Jak było do przewidzenia, taryfa ta wywołała popłoch wśród abonentów telefonicznych. Liczba rozmów skurczyła się, część abonentów zgłosiła rezygnację z utrzymywania aparatu telefonicznego, a wszyscy inni abonenci ograniczyli liczbę rozmów do najbardziej koniecznych. W biurach handlowych i przemysłowych czuwają specjaliści urzędnicy nad aparatami telefonicznymi, aby nie doszło do „niepowołanych” rozmów. Stosownie do naszej rady przeprowadza się w biurach i w mieszkaniach specjalne statystyki przeprowadzanych rozmów dla sprawdzenia ilości rozmów, wykazanych przez licznik z ilością, wykazaną przez prywatną „statystykę”. Kto wie, co za bałagan będzie jeżeli okaże się, że licznik „pomylił się” i wykaże większą ilość rozmów, a niżeli faktycznie przeprowadzono.

W sklepach dochodzi nieraz do przykrych incydentów między kupcem a klientem na tle używania telefonu. Klient, zakupiwszy towar w sklepie pragnie się połączyć telefonicznie z aparatu, znajdującego się w tym sklepie. Kupiec wyciąga rękę po 10 gr. należności. Ma do tego prawo. — Klient oburza się jednak za tego rodzaju „drobnostkowość” i — stosunkami handlowe zrywają się.

## XI. Tydzień Lotniczy

Jak nas informują program XI. Tygodnia Lotniczego został już przez Komitet Tygodnia szczegółowo opracowany. Wśród najważniejszych imprez wymienić należy: Wielką imprezę lotniczą na lotnisku w Rakowicach, organizowaną przy współudziale 2 p. lotniczego, Aeroklubu krakowskiego i polskich linii lotniczych „Lot”, wielki pokaz napadu lotniczo-gazowego i obrony przeciwlotniczej czynnej na Kopcu Kościuszki, przy udziale 5 dyonu artylerji przeciwlotniczej i 2 p. lotn. W pokazie tym zaprodukowany będzie nalot samolotów, zadymanie obiektów, działania artylerji przeciwlotniczej i karabinów maszynowych.

Ponadto w czasie Tygodnia odbędzie się w pawilonie sportowym w Parku Dra Jordana Wystawa lotniczo-gazowa, na której pokazane będą nowe ekspanaty, dotychczas przez publiczność krakowską niewidziane, z zakresu lotnictwa, szybownictwa, obrony przeciwgazowej, ratownictwa itd. W końcu odbędzie się wielki koncert symfoniczny na dziedzińcu arkadowym Wawelu, w którym wezmą udział orkiestry wojskowe, cywilne i chóry krakowskie.

W przygotowaniu jest wielka loteria fantowa z cennymi wygranami, zlożona przez kupiectwo krakowskie. Komitet dokłada wszelkich starań, aby tegoroczny Tydzień Lotniczy jako w roku challengegowym wypadł jak najbardziej imponująco. Spodziewany jest przeto tłumny udział krakowskiej publiczności we wszystkich imprezach Tygodnia.

## Konkurs Polskiej Akademji Umiejętności

Polska Akademia Umiejętności ogłasza konkurs na następujące tematy:

- 1) Osadnictwo jednego z okręgów Śląska w wiekach średnich. Nagroda wynosi zł. 1.000. — Termin nadsyłania prac do 31 grudnia 1934 r.
- 2) Histerja jednego z miast na Śląsku. Nagroda wynosi zł. 2.000. Termin nadsyłania prac do 31 grudnia 1935 r.

Polska Akademia Umiejętności zastrzega sobie prawo przyznania nagrody tylko wówczas, jeśli praca odpowiadać będzie wymogom naukowym. Wynik konkursu zostanie podany do publicznej wiadomości podczas uroczystego posiedzenia P. A. U. w czerwcu 1935, wzgl. w czerwcu 1936.

## Komunikacja autobusowa do Lasu Wolskiego

Dyrekcja krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że z powodu fatalnego stanu drogi przez Przegorzały pełnej wybojów, autobusy miejskie tą drogą do Lasu Wolskiego kursować nadal nie będą, lecz jedynie przez Al. 3 Maja i Wolę Justowską.

## Przed procesem Ciunkiewiczowej

(rg) Głośna swego czasu sprawa Marii Ciunkiewiczowej, staje się obecnie znów aktualna. Zaędzona przez sąd I. instancji na 15 miesięcy więzienia za oszustwo asekuracyjne, stanie obecnie Ciunkiewiczowa przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie.

Rozprawa przeciw niej rozpocznie 7 maja i potrwa trzy dni, tj. do 9 maja włącznie. Referentem sprawy Ciunkiewiczowej jest sędzia dr. Cieślowski. W roli oskarżyciela wystąpi prokurator Sądu Apelacyjnego dr. Mostowski, znany z szeregu głośnych procesów politycznych we Lwowie. Obroncami Ciunkiewiczowej są mec. Mieczysław Ettinger z Warszawy i adw. dr. Woźniakowski z Krakowa.

— DYŻURY LEKARZÓW. Dziś mają dyżur w nocy: dr. Gottlieb — Dietla 68, tel. 123-52, dr. Kaczyński — Topolowa 42, dr. Marcinkowski — Podwale 1, tel. 123-60, dr. Schönberg Marja — pl. Zgody 7, tel. 182-58.

— DZIEŃ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Brodzińskiego 1.

— WŁADYSŁAW CHRAPUSTA O HEBRAJSKIEJ LITERATURZE. Staraniem Kier. ruchu Tora w Awoda w Krakowie odbędzie się w sobotę 5 b. m. o godz. 8-ciej pop. w sali „Ceirej Mizrach” Dietla 11 odczyt p. red. Władysława Chrapusty, znanego hebraisty oraz p. Kornreicha, o literaturze hebrajskiej. Następnie p. red. Chrapusta odczyta swoje tłumaczenia hebrajsko-polskie.

— ZEBRANIE AKADEMIKÓW ŻYDOWSKICH W SPRAWIE UNIwersYTETU HEBRAJSKIEGO. W czwartek, 3 bm. odbędzie się w lokalu „Przedświutu”, Dietla 81, o godz. 8-oj wiecz. zebranie żydowskich akademików, poświęcone zagadnieniom U. H. w Jerozolimie, z współudziałem delegatów U. H. p. Mendla Sznursona oraz prezydium Oddziału krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego.

— AKADEMIA KU CZCI ŚP. A. SKWARCZYŃSKIEGO. Zarząd Koła 5 p. p. Leg. urządza 12 bm. o 7 wiecz. w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego ul. Zyblikiewicza 1 — uroczystą Akademię ku czci śp. Adama Skwarczyńskiego Oficera 5 pp. I. Brygady Legionów. Wstęp wolny, bliższe szczegóły w programach.

— PROPAGANDA KRAKOWA. Z dniem 1 bm. utworzony został przy Wydziale IV. Zarządu miejskiego referat propagandy Krakowa. Referat ten obejmuje całość spraw dotyczących zagadnień artystycznych i kulturalnej propagandy Krakowa. Wywalczenia należytej oceny i zrozumienia dla jego doniosłości roli dziejowej w życiu duchowym Polski, oraz problemów racjonalnego rozwoju ruchu turystycznego, jako doniosłego czynnika pedagogicznego i propagandowego. Kierownikiem nowego referatu zamianował prezydent miasta, historyk sztuki dra Jerzego Dobrzyckiego.

— PRACE WYKOPALISKOWE W KRAKOWIE A MUZEUM ARCHEOLOGICZNE. Biuro prezydjalne zarządu miejskiego w Krakowie, oceniając doniosłość badań naukowych, prowadzonych przez Muzeum Archeologiczne Polskiej Akademji Umiejętności nad morfologią i wykopaliskami miasta Krakowa, wydało zarządzenie do instytucji podległych Zarządowi miejskiemu, by powiadomiono Muzeum Archeologiczne o prowadzonych wykopach i odkrywkach ziemnych, dopuszczano do nich wysłanników Muzeum i umożliwiano im rysowanie profili i zajęcie się wydobywanym materiałem zabytkowym. Równocześnie polecono zorganizowanie ewidencji wykopów przy prywatnych robotach budowlanych, współpraca taka Zarządu Miejskiego z muzeami naukowymi jest od dawna szeroko stosowana zagranicą (Wiedeń ma stworzony dla tych spraw osobny urząd). U nas Kraków pierwszy w Polsce wprowadza to pożyteczne zarządzenie, co z uznaniem podkreślić należy.

— FUZJA ZJEDNOCZENIA I ZRZESZENIA. Przed kilku dniami połączyły się dwa dotychczas na terenie Krakowa działające Towarzystwa Plastyków Żydowskich: obecnie wspólnie pracować

będą jak Zrzeszenie Żydowskich Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy. Na posiedzeniu dnia 30. ub. m. wybrano do wydziału art. malarzy: Or. Ozjasz Herschdorfer, Hanka Landauówna, Leon Lewkowicz, Szymon Müller, Norbert Nadel, Jakób Pfefferberg, prof. Zygmunt Selden, Anna Weingrünówna. Wydział wyłonił z pośród siebie przez akcję Zarząd: prezes Leon Lewkowicz, wiceprezes Norbert Nadel, skarbnik Anna Weingrünówna, sekretarz Jakób Pfefferberg.

— MUZEUM zakupiło obraz Jakóba Pfefferberga. Dyr. dr. Feliks Kopera na jednej z wystaw krakowskich zakupił obraz młodego utalentowanego malarza J. Pfefferberga pt. „Stare podwórko na Kazimierzu” dla zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.

— NA WALNEM ZGROMADZENIU Zawod. Związku Polskich Art. Plastyków w Krakowie, po udzieleniu absolutorium ustępującemu Wydziałowi, wybrano Wydział, który ukonstytuował się następująco: Prezes Prof. Dr. A. Szyszko-Bohusz, wiceprezesi A. Gerzabek i E. Geppert, sekretarze: H. Krzciuska i Z. Milli, skarbnik E. Krcha, Gospodarz St. Majchrzak, członkowie Wydziału Dr. T. Rybicki, J. Jarema, K. Mitera, Z. Pronaszko, K. Rutkowski.

— LOSOWANIE XVIII. 4-proc. pożyczki konwersyjnej stoł. król. m. Krakowa z r. 1925 odbędzie się w dniu 4 bm. o godz. 10-tej rano w sali portretowej Ratusza. Według planu umorzenia wylosowane zostaną: Serji A1 sztuk 24 im. wart. zł. 240. — Serji A sztuk im. wart. zł. 760. — Serji B1 sztuk 14, im. wart. zł. 840. — Serji C1 sztuk 13 im. wart. zł. 1.560. — Serji B sztuk 8, im. wart. zł. 1.680. — Serji D1 sztuk 5, im. wart. zł. 1.550. — Serji C sztuk 12, im. wart. zł. 5.040. — Serji E1 sztuk 5, im. wart. zł. 3.100. — Serji D sztuk 4, im. wart. zł. 4.200. — Serji E sztuk 8, im. wart. zł. 6.300. — Razem im. wart. zł. 25.270.

— OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO W KRAKOWIE. Krakowski Okręgowy Związek Kolarski urządza we czwartek 3 maja z okazji otwarcia sezonu kolarskiego wielką wycieczkę kolarską do Ojcowa, dostępną dla niestowarzyszonych kolarzy, sympatyków i gości. Zbiórka klubów i gości o 10,30 rano na Placu Groble od strony Wawelu, skąd nastąpi wyjazd. Powrót w godzinach wieczornych. Udział w wycieczce bezpłatny.

— DOM ARTYSTÓW — „CRICOT”. Dziś, godz. 9 wiecz. „Sen Kiri” A. Kadana. Sztuka w 4 aktach 3 odsłonach. Reżyserja dra Wł. Dobrowolskiego. Dekoracje i kostjomy H. Wicińskiego. Ilość miejsc ograniczona.

— KOŁO PIĄTAKÓW B. ŻOL. B. 5. PP. LEG. ODDZ. KRAKÓW. Miesięczne zebrania odbywać się będą dnia 14 każdego miesiąca o godzinie 7-oj w Światlicy 5 Dyonu Zand.

— HAZAMIR. Dziś, godz. 8 wiecz. próba chóru przed koncertem.

— ZW. ZAW. ŻYD. PRAC. UMYŚL. PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 8. wzywa bezrobotnych członków refluujących na zastępstwa w okresie urlopowym, by zarejestrowali się w sekretarjacie codz. od 7—9 wiecz.

— ZARZĄD ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POLSKICH, ODDZIAŁ KRAKÓW—WAWEL wzywa członków do stawienia się na zbiórkę w dniu 3 maja, o godz. 8, min. 30 rano w lokalu Związku, celem wzięcia udziału w Uroczystym Nabożeństwie.

## TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 3.30 popoł. „Straszny dwór”. Wieczorem 7.30 „Powrót posła.

## TEATR ŻYDOWSKI (BOCHENSKA 7)

Gościnne występy B. Wiltora  
Środa, 8.45 wiecz.: „Graj cyganie” (poraz ostatni)

## KINOTEATRY KRAKOWSKIE

ADRIA: „Kocha lubi... szanuje...”  
APOLLO: „Tunel”

ATLANTIC: „Szturmowa brygada” (Sowkin).  
BAGATELA: „Młodzieniec od całusów” (Henri Garat).

DOM ŻOLNIERZA: „Blond Venus” Marleja Dietrich

PROMIEN: „Prokurator Alicja Horn” (Janina Śniowska)

SZUKA: „Powrót Sherlocka Holmesa”

SŁONKO: „Pod Twoją Obronę” (A. Brodzisz).

ŚWIT: „Branka syna puszczy” (B. Crabbe).

UCIECHA: „Sztuka życia”

WANDA: „Willy — najwesełszy książę Arkadii” (Liana Heid, Willi Forts).

Londyn, 1. 5. (ZAT). „Daily Herald” w depeszy swego korespondenta z Saarbrücken donosi, że setki Żydów w Zagłębiu Saary likwiduje swe przedsiębiorstwa i przygotowuje się do opuszczenia kraju.



## POSAD POSZUKUJĄ

**SIEROTA** biedna, 20-letnia, poszukuje posady do dziecka na wyjazd. Warunki bardzo skromne. Zgłoszenia — Gelbwachs, ul. Józefa 27 m. 16. 3786bp

**OSOBA** inteligentna, skromna, gospodarna — szuka posady do zarządu pensjonatu, kolonji ewentualnie do 1—2 osób. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „S. A.“ 3771bp

**EMIGRANT** kawaler, w średnim wieku, włada polskim, francuskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie, szuka zajęcia w hotelu albo w pensjonacie, ewentualnie w miejscu kuracynem albo kąpielowem. Zgłoszenia „L. S.“ do Adm. „N. Dziennika“.

**HAFTUJĘ**, szyję bieleznię, wyprawy ślubne. — Szyję bluzek, pyjam, szlafroków: Stockowa, Dietla 30, II piętro. 3789g

## NAUKA I WYCHOWANIE

**Poszukuje lekcji** studentka IV roku filozofii, rutynowana korepetytorka z zakresu szkół średnich lub powyżej. Daje gwarancję. Wymagania b. skromne. Zgł. pod „Lekeje L. F.“ do Adm. Now. Dz. 5418

## RÓŻNE

**DZIS** — jutro i zawsze będziesz zadowolony, a bonując książki w — „ALFIE“, — WYPOŻYCZALNI, Jagiellońska 8. **NAJBOGATSZY** wybór nowości. 5608kr

**SPÓLNIKA** z gotówką około 1500 Zł. przyjmie zaraz dobrze prosperujący młyn w Krakowie. — Zgłoszenia: „Świetna egzystencja“, — Agencja Kraków, Sienna 12. 5605kr

**WALNE ZGROMADZENIE** Tow. Kolonji Jor danów odbędzie się 13 maja 1934, godzina 10, Kraków, Miodowa 36. 5619kr

**„FEMINA“** Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego L. 98, m. 1 — (tramwaj 2-ka) wykonuje na lato swetry, rękawiczki, czapeczki, od modelowych do najskromniejszych. — Modną bielizną damską. Haft ręczny i maszynowy (koszule od zł. 1.50). Koronki irlandzkie. Lekcje trykotarstwa ręcznego i tkanin.

## ZAWOJA

Willa „Renata“

poleca od 15 maja br. pokoje słoneczne z balkonami wraz z pierwszorzędnym utrzymaniem. — Ceny bardzo przystępne. Piąta, Tętna, Dancinigi. Od 15 maja do 15 czerwca ceny specjalnie niższe

## LOKALE

**Pokój** elegancko umeblowany dla 2 panów do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. Now. Dziennika pod „Pierwszorządny“. 369bkr

**WSPÓLNE** mieszkanie frontowe, słoneczne, dla paulek z lepszego domu zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia między godz. 8 a 4 popoł.: Miodowa 20. m. 9. 4321x

**POSZUKUJĘ** pokoju słonecznego, I. piętro lub parter. Zgłoszenia pod „Słońce“ do Adm. „Now. Dziennika“. 1234

**MIESZKANIE** dla paulek (2y) w samotnej wdowie od zaraz — Taubman, Bocheńska 8, I. piętro, m. 19. 3613g

## SPRZEDAŻ

**KOSZULKI** chłopięce białe panama, na Lag Bomer poleca najtaniej Wytwórnia „Labędzi“. Starowiślna 6. 5618kr

**MASZYNY** do pisania, okazjne. Sprzedaż — zamiana — kupno: 16-wensteln, Kraków, Zwierzyniecka 11. Tel. 162 50 5194x

**מורע**  
(1) ספר שירי ישראל  
לאר עוד לפני מלחמת התבל  
חיון בארבע מערכות בו מבור  
היטב כל ספר שירי ישראל  
משלי מליצות כל מקראות  
מלות. מחיר עם המשלוח  
5:50 מחיר לארץ 5:25  
(2) ספר חות קשה. דספר  
הזה יכיל שירים נפלאים על  
המאורעות האומיים אשר עברו  
על אחבי בארצנו בעת האחר  
— כולל צח וחמיר —  
המחיר עם המשלוח 2:10  
ומחיר לארץ 2:20  
אל המחבר בדבר שני הספרים  
האלה.

**M. D. Książki**, Kraków  
ulica Kalwaryjska 14

## KUPNO

**Kupię** fortepian lub pianino. Płacę zaraz. Oferty ze wskazaniem adresu i ceny do Admin. Nowego Dziennika „Sub Odrzu“ 55141x

## LOKAL, FLORJANSKA 25

zaraz do wynajęcia — wejście przez sieni i 5 pokoi, kuchnia, komfort. — Wiadomości tamte.

## Dlaczego BOGATY MĘŻCZYZNA wybrał za żonę tę oto dziewczynę



### Maszynistka opowiada Historję Swego Życia

Pani B..., poślubiła niedawno syna szaleńca bogatego przemysłowca. Na wywiadzie, jaki z nią uczyniono, powiedziała: „Pyta Pan dlaczego mój mój wybrał mnie? Byłam maszynistką w biurze jego ojca. Nie mogłam sobie pozwolić na drogę suknie jak te wszystkie panny, w towarzystwie których przebywałam, ale zawsze poświęcałam największą uwagę mojej cerze. Mój mój wyznał mi, że przedewszystkiem moja śliczna cera przyciągnęła jego uwagę. Używam zawsze Odżywczych Kremów Tokalon, białego na dzień, różowego zaś na noc. Rzeczywiście, zadziwiająca jest zmiana, jaką kremy te czynią w wyglądzie każdej kobiety już po kilku dniach. Nigdy nie będę używać żadnych innych kremów“.

Znakomity paryski Odżywczy Krem Tokalon, kolor biały (nie tłusty), zawiera świeży krem i oliwę. Wnika on głęboko do porów i wydobywa z nich brud, którego woda i mydło nie mogą osiągnąć. Wągry, rozszerzone pory i wszelkie wady cery szybko znikają. Skóra staje się świeża, gładka i jasna.

By pozbyć się zmarszczek, należy używać Odżywczych Kremu Tokalon „Biocel“ (kolor różowy), który jest zdumiewającym wynalazkiem Prof. Uniwersytetu Wiedeńskiego D-ra Stejskal.

Fabrykanci gwarantują sumę 50.000 zł., że każda kobieta, która używa Odżywczych Kremów Tokalon według powyższych wskazówek, zdobędzie nową, piękną cerę w ciągu 28 dni, lub pieniądze zostaną jej zwrócone.

**Gratis.** Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kaszkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 70 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontaz, oddział 32-B Warszawa, ul. Traugutta 3.

## ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk: konfekcji, bielizny, obuwni, salonów modniarskich, krawieckich i t. p.

poleca: B. Ohrenstein, Kraków XXII., Kalwaryjska 79

## „DER SIMPLICIUS“

jest jedynym antyfaszystowskim, w języku niemieckim ukazującym się ilustrowanym tygodnikiem satyrycznym. Posiada najwybitniejszych europejskich rysowników i autorów. — Cena pojedynczego numeru 60 groszy. — Abonament kwartalny 7 zł. 20 gr. — Zapytania i zamówienia: Adm. „Der Simplicius“, Praha X. Zizkova 4 c (Czechosłowacja).

## ŚWIATOWEJ SŁAWY

**HAYA PUDER  
MYDEO I KREM**

ZALECANY PRZEZ POWAŻNI LECARSKIE  
DLA ZDROWIA DZIECI  
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH I DROGIERNIACH  
SKŁAD GŁÓWNY APTEKA S. HAY, LWÓW  
KAZIMIERZOWSKA 31 - KOLEJAJA 12

## PRYWATNA MĘSKA SZKOŁA RZEMIOSŁ

(dział ślusarsko-mechaniczny i elektrotechniczny)  
Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, 1  
Średniej w Krakowie rozpisuje

## KONKURS

na inżyniera kierownika technicznego na rok  
szkolny 1934/5 (od 20 sierpnia 1934 r.).

Wymagane kwalifikacje zawodowe oraz praktyka warsztatowa i szkolna.

Zgłoszenia pisemne, odpowiednio udokumentowane, wraz z referencjami składać należy w dyrekcji szkoły, ul. Brzozowa 5 do dnia 15 maja b. r.

**RABKA** TEL. 18

Pierwszorządny komfortowy PENSJONAT

**SWIT**

POD ZARZĄDEM HENRYKA BECKA

Cały rok otwarty

Uprasza się o wcześniejsze zamówienia  
na sezon letni.

Kąpiele solankowe we willi.

Na żądanie prospektu

PROSZURA BEZPŁATNIE

NATURALNY ZNAKOMITY

**SOK CZOSNKU**

PRZY  
KASZLU

**DUSZNICY  
SKLEROZIE  
WYCZERPANIU**

APTEKA  
MAZOWIECKA  
DRA A. SKŁEPIŃSKIEGO  
WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

## OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności  
m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tut. Zakładzie Pożyczkowym na zastawy ruchome przy ul. Szpitalnej L. 15 odbędzie się dnia 11 maja 1934 roku i dni następnych o godz. 9 rano

## Publiczna licytacja

na której stosownie do § 22 statutu Zakładu Pożyczkowego sprzedane zostaną najwięcej ofiarującemu: kosztowności, aparaty fotograficzne, mikroskopy, teodolity, niwelatory i inne przedmioty, zastawione w kasie do 30 czerwca 1933 r., a dotąd niewykupione (od Nr. 19.464 z r. 1930 do Nr. 18.869 z r. 1933), względnie na poprzednich licytacjach nie sprzedane, o ile fanty te zostaną za kwalifikowane do postępowania licytacyjnego.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupu lub prolongaty wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. najpóźniej do dnia 9 maja br. gdyż podczas licytacji prolongaty uskuteczniwane nie będą.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1934 r.

DYREKCJA KOMUNALNEJ KASY  
OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA. 5551x

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnośz. miesięcz. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z adnośz. do domu „ „ 6'28 „ „ 19'00

Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80

Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także „ „ poniedziałki i dni poświęc.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadaniem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1' — Nadane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20 Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dodaje się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Beckenhauer